NUMER 139.

DZIENNIK POWSZECHNY

12/24 Czerwca 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 24 Czerwca 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

JW. Krzywicki p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji R. W. R. i O P., w dniu wczorajszym, w gmachu Rządowym Kazimierowskim, przyjmował Jego Ekscelencję JMC. Księdza Arcybiskupa Metropolitę Warszawskiego wraz z Duchowieństwem.

JW. Hrabia Wielopolski Margrabia Gonzaga Myszkowski, Naczelnik Rządu Cywilnego w Królestwie, dnia wczorajszego obecnym był na posiedzeniu Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. — Z zapisu ś. p. Konstantego Szaniawskiego, niegdy sędziego ziemi Lubelskiej, zawakowały przy Gimnazjum Gubernialnem w Lublinie trzy stypendja, po rs. 31 kop. 44 rocznie wynoszące, do których, stosownie do woli zapisodawcy, ma pierwszeństwo przed innymi młodzież, pochodząca z familji jego, a w braku tej, synowie ubogich rodziców, stanu szlacheckiego innych familij, zalecający się dobremi obyczajami i pilnością w naukach.

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, podając o tem do powszechnej wiadomości, wzywa osoby interesowane, aby najpóźniej w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia, złożyły Dyrektorowi Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie dowody pochodzenia z familji Konstantego Szaniawskiego, który je następnie, wraz z kwalifikacją kandydatów na stypendjum z tego zapisu, przedstawi Komisji Rządowej do decyzji; po upływie bowiem tego terminu, jeżeli nikt z prawami familijnemi nie zgłosi się, naówczas Dyrektor Gimnazjum przystąpi do wyboru i przedstawienia kandydatów na stypendjum, stosownie do drugiego warunku zapisu.—p. o. Dyrektora Wydziału, Radca Stanu *J. Korzeniowski.* — Naczelnik Wydziału *Kosiński.*

Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.— Z rozporządzenia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z dnia 12 (24) Maja 1862 r. Nr. 9,410, Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy, podaje do wiadomości osób interesowanych, że dla ochrony kosztownie wzniesionego bulwarku kamiennego na Solcu od praktykowanych dotąd uszkodzeń, wzbronionem zostaje składanie drzewa budulcowego i opałowego w klocach na bulwarku wzmiankowanym i drodze przy nim będącej, — na bulwarku zaś i na drodze, jedynie tylko lżejsze przedmioty i drzewo w sążniach może być składane, lecz nie na dłużej, jak na 24 godzin. Drzewo i inne ciężary pozostawione dłużej nad zakreślony termin, — Magistrat Miasta na koszt właściciela, jeżeli tenże wezwaniu w tej mierze na piśmie zadosyć nie uczyni, każe usunąć. — p. o. Prezydenta *Wojda.*—Naczelnik Kancelarji *Luceński.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Wychowanie publiczne.—Szkoła i publiczność.—Dozór uczniów po za szkołą.

Założywszy sobie wykazać w przyszłości wzajemne stosunki osób w skład szkoły wchodzących i przedstawić najistotniejsze warunki niekorzystnie na stan moralny nauczycieli oddziaływać mogące—muszę naturalną rzeczy koleją nateraz rozpocząć od wzajemnych stosunków między szkołą a otaczającą ją publicznością.

Szkoła, jako źródło oświaty, z którego zdrowa i światła myśl rozlewać się na okolicę powinna, ma rozpowszechniać zdrowe zasady wychowania w otaczającem ją społeczeństwie. *Stanowczo* idąc przez potrzeby czasu wytkniętą drogą, niechaj praktycznem zastosowaniem do życia i przykładem swym szerzy najzgodniejsze z postępem teorje. Naturalnym jej jest obowiązkiem przewodniczyć publiczności danego miejsca w nabyciu i urzeczywistnieniu rozsądnych pojęć o wszechstronnem wychowaniu młodzieży, za pomocą swych ustaw i ich stosowania publiczność za sobą do postępu pociągnąć. — Nie ulegając wcale zakorzenionym przesądom i uprzedzeniom, ma je wszelkiemi usiłowaniami zwalczać i unieważniać. Nie powinna zasklepiać się w korporację od społeczności odstrychniętą, lecz przeciwnie czynnie na nią wpływać i we wszystkie jej warstwy za pomocą *moralnej i naukowej powagi* przenikać. Nie idzie zatem, aby osoby skład szkoły stanowiące pozbywać się miały cech wyższości moralnej i uczestniczyć we wszystkich objawach życia i zwyczajach różnych warstw ludności, lecz z drugiej strony każdy przyzna, iż kapłani i nauczyciele stanowić powinni moralne ognisko danej społeczności, wśród której słowem i przykładem życia, pracy i poświęcenia szerzyć cnotę i światło powołani. Cele te przez szkołę osiągane bywają, jeśli zwierzchnictwo jej i skład osób stoi pod względem nieskazitelności, uzdolnienia, gorliwości i poświęcenia dla dobra młodzieży na stopniu wyższości nakazującej szacunek i zaufanie ogółu.

Ze swej strony publiczność przez własny, najbliższy sercu interes, bo interes wychowania jej rodzonych dzieci, braci i t. d. winna serdecznie zajmować się losem zakładó wnaukowych, udzielać im popomocy i współdziałania, ma staraćsiętoczyćszkołę aureolą powagi w oczach wychowańców. Publiczność winna w interesie własnego dobra dopomagać szkole, zachęcać ją do postępu, osłonić naukę i jej rozkrzewicielkę należną im czcią i uznaniem. Ogół dobrze i logicznie pojmujący swój własny interes nie wpływa na dezorganizację szkoły, nie korzysta nawet z jej słabości i usterek, nie stara się żadnym sposobem stawać jej na przeszkodzie w utrzymaniu porządku i karności, w umoralnieniu wychowańców— bo *upadek moralny szkoły*, to jego własna szkoda, to upadek jego własnych dzieci, jego następców — *to jego własny upadek.* Na pojęciu tej solidarności interesów i celów między publicznością a szkołą bardzo nam wiele zależeć powinno, a jeszcze więcej na jej urzeczywistnieniu.

W taki sposób da się teoretycznie zdefiniować stosunek szkoły do publiczności i na odwrót, tak go należy pojmować według zasad zdrowego rozsądku. Jeśli teorja tego stosunku trafna i prawdziwa, to najlogiczniejszy z niej wniosek, że szkoła i publiczność do jednego zmierzając celu, zgodnie i wspólnemi usiłowaniami stosowne środki obierać powinny i nawzajem się moralnie wspierając, dopomagać sobie w trudnej wychowania młodzieży sprawie.

Urzeczywistnienie powyższej teorji ma miejsce wtedy, gdy i szkoła i publiczność pojmuje i wypełnia swoje względem wychowania młodzieży obowiązki; dla wstąpienia zaś na dobrą drogę potrzeba, aby jedna przynajmniej strona wszedłszy na odpowiednie jej powołaniu stanowisko, drugą za sobą ku postępowi pociągnęła. Piszemy teorję i nie myślimy wcale zastanawiać się tutaj nad pytaniem, czy się zgadza z nią u nas praktyka życia, zostawić to porównanie musimy bezstronnemu rozstrzygnięciu każdego, kogo sprawa wychowania obchodzi; chcemy tylko wskazać, coby się w dzisiejszych okolicznościach czasu na drodze urzeczywistnienia tej teorji zrobić dało, przechodząc myślą najbliższe punkta zetknięcia szkoły z publicznością, jakie w praktyce życia szkolnego z konieczności mają miejsce.

W najbliższem z publicznością zetknięciu szkoła stoi zapośrednictwem rodziców i opiekunów uczącej się młodzieży; w stosunku do nich tak więc działać powinna, aby sprostać tym, co najzdrowsze o wychowaniu mają pojęcia, mniej sprawę kształcenia i wychowania młodzieży rozumiejących do uznania pociągnąć, uprzedzonych zaś i tych, co błędne mają przekonania, postawić w konieczności zaakceptowania swych zasad stanowczością postępowania i niezaprzeczonemi faktami pożytków z nich osiągniętych. Dla dopięcia tego celu, szkoła winna wejść w bliższe komunikacje z rodzicami uczącej się młodzieży, za pomocą znoszeń się z nimi [1]), a nawet może za pośrednictwem przez władzę dozwolonych perjodycznych pedagogicznych konferencij [2]). Przedmiotem konferencij byłoby zakomunikowanie środków do moralnego prowadzenia i naukowego ukształcenia młodzieży przez szkołę miejscową przedsiębranych i skłonienie rodziców w imieniu dobra ich własnych dzieci do przyjścia szkole w pomoc swem domowem współdziałaniem, a przynajmniej dowspierania szkolnych rozporządzeń swoją moralną powagą w obec dzieci. Zdarza się nieraz, iż niejeden z rodziców nierozumiejąc celu i znaczenia jakiejś miejscowo-szkolnej ustawy lub zastosowania do ogólnej miejscowości, w obec dzieci i razem z niemi na nią narzeka, co przy projektowanych konferencjach nie miałoby miejsca, chociażby w ostatnim razie z powodu publicznego w tym względzie zastrzeżenia przez szkołę na konferencji zrobionego.

Drugi punkt zetknięcia szkoły z publicznością ma miejsce przez trudniących się utrzymywaniem uczniów na stole i stancji. Niektórzy z nich zaledwie tylko pojmują swe zobowiązania ze strony korzyści materjalnej i źródła dochodu, nie chcąc przez wyrachowanie lub nie umiejąc zadosyć uczynić moralnym zobowiązaniom względem społeczności i rodziców młodzieży.

Są i tacy, co właśnie dla zwabienia większej liczby uczniów, kierujących zbyt często wyborem stancji przez rodziców, uciekają się do pobłażania bez granic, do ukrywania złego przed zwierzchnością szkolną, do ułatwiania demoralizacji nawet. W chwili rozciągnięcia kontroli szkoły nad uczniami uważają sobie za obowiązek stawać w obronie przewinień uczniów, a nawet w zmowie z nimi dla ukrycia złego lub obejścia czujności władzy. Zwierzchnictwo więc szkoły winno mieć *moc i odwagę* zabronienia utrzymania uczniów osobom nie rozciągającym nad nimi należytego dozoru, dającym im zły przykład, słowem, nie zasługującym na zaufanie rodziców i szkoły. Dla zainformowania zaś lub skłonienia dobre może mających chęci, lecz nie umiejących wywiązać się ze swych obowiązków, instruować na zebranych raz kwartalnie przynajmniej konferencjach, na których powinny być jawnie wyrażone uchybienia jednych, nieodpowiednie dobru młodzieży i niepedagogiczne postąpienie drugich, uznanie zasługi innych, zagrożenie niedozwolenia trzymania uczniów nadal lub zabronienie natychmiastowe, jeśli potrzeba i dobro szkoły tego wymagać będą. Tym sposobem wyrabiałaby się zdrowa opinja publiczna o miejscach odpowiednich do pomieszczenia uczniów i staranoby się odpowiedzieć warunkom przez szkołę i zasady moralne wymaganym. Wychodzimy tu z tej zasady, iż kto chce korzyści materjalne i dochody ciągnąć z jakiej instytucji, obowiązany jest poddać się poprzednio pod wymagane warunki ze strony tejże instytucji. Utrzymujący więc na stancji uczniów, wprost od szkoły zależeć powinni i nie wprzódy otrzymywać pozwolenie, aż warunki przyjmą, a uczeń nie wprzódy być zapisanym do szkoły, aż rodzice w pomieszczeniu jego do przepisów obowiązujących zastosować się zechcą.

Ważną właśnie bardzo jest rzeczą urządzenie dozoru po za szkołą nad uczniami na prywatnych stancjach stojącymi. Zamiast wykazywać sposoby urządzenia pomienionego dozoru, opiszę jak takowy był urządzony w jednem z gimnazjów Królestwa między 1836 a 1843 rokiem [3]). Sposób ten przytaczam tylko jako fakt historyczny na dowód, iż przy dobrych chęciach wiele się da zrobić stosownie do czasu i miejscowości, nie głosując wcale za jego praktycznością wszędzie i powszechnem zastosowaniem.

Na każdej stancji mającej nie mniej jak trzech płatnych uczniów, zwierzchność szkolna urządzała miejscowy dozór przez jednego z ubogich a moralnych uczniów klas wyższych. Utrzymujący uczniów lub gospodyni, musieli z obowiązku przyjąć na stół i stancję do siebie takiego dozorcę *gratis*, dozorca zaś umawiał się z rodzicami uczniów o wynagrodzenie za korepetycje. Każdy zatem taki dozorca był zarazem korepetytorem uczniów klas niższych z nim na stancji pod jego dozorem stojących. On był przed władzą szkolną odpowiedzialny za pilność i prowadzenie się uczniów dozorowi jego powierzonych, a za stół i stancję obowiązany był odmawiać rano i wieczór razem z uczniami pacierz, chodzić z nimi na spacery, słuchać ich codziennie lekcij, udzielać pozwolenia na wyjście z domu etc. etc. Co tydzień składać zwierzchności szkolnej piśmienny raport o uczniach pod jego dozorem będących, tak pod względem umiewania lekcij, jak i sprawowania, nie wyłączając co do sprawowania uczniów jego klasy lub klas nawet wyższych, którzy bezpośrednio do jego dozoru nie należeli, lecz na jednej z nim stancji stali; chociaż władza szkolna czuwała przy rozdziale stancij nad tem, aby dozorca był z najwyższej klasy, lub równej przynajmniej z tymi, których dozorował. Oprócz powyższego tygodniowego raportu, każdy dozorca obowiązany był codziennie rano przed lekcjami złożyć na karteczce raport o swych uczniach, jakich mianowicie lekcij nie umieli ober-dozorcy [4]), który rozpisawszy nieprzygotowanych na przedmioty i profesorów, wręczał każdemu codziennie spis uczniów lekcji jego nie umiejących. Raz w tygodniu zwierzchnik szkoły zbierał wszystkich dozorców na posiedzenie i raporta ich piśmienne brał pod uwagę, wskazując środki do poprawy uczniów za niedbalstwo lub sprawowanie notowanych lub pozostawiając użycie tych środków swemu uznaniu.

Dozorując innych, dozorcy wyrabiali w sobie przez refleksją takt pedagogiczny i ten odbijał się z konieczności w postępowaniu ich względem zwierzchników i nauczycieli. Z urodzonej konsekwencji musieli unikać przewinień względem szkoły, które sami w młodszych uczniach karcili; zresztą postawieni do nich w stosunku zwierzchnictwa musieli zwracać baczną uwagę na własne swoje postępowanie w celu otoczenia się powagą i unikać przewinień, za które mogliby uledz karze, żeby nie okryć się wstydem w oczach swych podkomendnych. Zachodziły tu te same stosunki, co i w świecie zachodzą, iż przełożeni kierując innymi, i na sobie doświadczają ich wzajemnego wpływu, bo wiedzą, iż oczy wszystkich na ich przykład są bacznie zwrócone.

Zarzucić zapewnie temu urządzeniu nie omieszkają, iż tego rodzaju wzajemne dozorowanie uczniów przez uczniów prowadzi do zawiści, oskarżeń, osobistości a może zechcą w niem widzieć zaprawienie się jeszcze do czego gorszego, inni zechcą upatrzeć niebezpieczeństwo w decentralizacyjnym podziale władzy zwierzchniczej. Odpowiedzieć im można, iż każda społeczność zacząwszy od rodziny skończywszy na wojsku, na tych samych urządzona jest zasadach i zresztą w praktyce żadne ztąd nie wynikły złe skutki, owszem najlepsze. Rzeczy odbywały się jawnie, dozorcy mieli wielką, na równi prawie z nauczycielami u współuczniów powagę, do tego stopnia, iż niektórzy mogli być posyłani na zastępstwo nieobecnych nauczycieli do 3 klas niższych i najkorzystniej z misji tej wywiązywać się potrafili. Prawda, że przytoczone gimnazjum było w bardzo małem miasteczku, co się zapewne do wysokiej moralności uczniów, w porównaniu z dzisiejszą w większych miastach, niezawodnie przyczyniło, lecz skutki tego urządzenia miejscowo były najzbawienniejsze. W przeciągu 8 lat nie zaszedł ani jeden wypadek niesubordynacji, uczniowie nawet niewiedzieli o tem, iż pomiędzy nimi a zwierzchnością istnieje jakaś ustawa szkolna, dla nich niewinnych prostaczków ustawą szkolną był *żywy rozkaz* zwierzchności, egzystencji innej nie podejrzywali wcale. Co więcej, mnóstwo ubogich uczniów tym sposobem dozorowania drugich, kończyło szkoły, którychby nigdy inaczej dla braku środków nie byli ukończyli i od lat młodych (niektórzy już w 16 latach dozorowali stancje po 14 uczniów mające) wykształcali się na zdolnych nauczycieli domowych, publicznych, nawet na rozumiejących praktycznie wychowania swych dzieci ojców,—ucząc nakoniec innych, uczyli się z potrzeby i punktu honoru sumienniej i dokładniej, niżby najtrudniejsze wykłady nauczyć ich zdołały.

Radom dnia 11 Czerwca 1862 r.

Jg. Boczyliński

[1]) Znoszenia się zwierzchności szkolnej z rodzicami uczniów, ciągła zachodzi potrzeba. Jeden tu przytoczę przykład: Zdarza się iż uczeń wychodzi z domu z książkami, lecz po tygodniu i więcej nie zjawia się w szkole, rodzice rozumieją, że na nauki regularnie uczęszcza, a szkoła, że choruje, prawda wyjść na jaw może tylko za pośrednictwem zniesiania się obu stron z sobą.

[2]) Pod konferencją nie rozumiemy zgromadzenia na apel wszystkich rodziców, dosyć, gdy kilkunastu większej używających powagi i obecnych w mieście udział w niej wezmą i innych objaśnią. Dawniej konferencje te zastępowały publiczne otwarcie i zamknięcie coroczne szkoły, na których zwierzchnik zaznajamiał rodziców z środkami przez siebie przedsiębranemi i przepisami ogólnemi, oraz przez roczne sprawozdanie, z wewnętrznemi dziejami szkoły.

[3]) W gimnazjum Szczebrzeszyńskim za zwierzchnictwa p. Pasiutewicza i ś. p. Godziszewskiego.

[4]) Takim ober-dozorcą był jeden z najszanowniejszych dziś profesorów Gimnazjum Lubelskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

W Paryżu ciągle uwagę publiczności zajmuje kwestja meksykańska. Jak donosi *Patrie*, główno dowodzącym wojskami wyprawy miał zostać mianowany jenerał Forey, a posiłki jakie mają być tam wysłane stanowić będzie: 4 pułki piechoty linjowej, 2 pułki zuawów, batalion strzelców pieszych, oprócz wojsk specjalnych broni. Czas wyprawienia tych posiłków nie został jeszcze oznaczony; ludzie znający miejscowość zalecają jedno lub dwumiesięczną zwłokę, lecz idzie o to czy położenie wojsk dowodzonych przez jenerała Lorencez pozwala na nią. Niepokojące pogłoski krążyły w tym względzie w Paryżu, i jakkolwiek nie można im im dawać bezwzględnej wiary, zawsze jednak wpłynęły na obniżenie kursów na giełdzie. Raport jenerała Lorencez o potyczce pod Gwadelupą podobno już nadszedł do Paryża, a ogłoszenie tegoż choć w części, wyjaśni stan rzeczy. Niemniej do wyjaśnienia przyczynią się rozprawy o kwestji Meksykańskiej w ciele prawodawczem, przy roztrząsaniu budżetu prostującego na rok 1862, do którego włączono kredyt 15 milionów fr. zatwierdzony na wyprawę meksykańską. Przy zatwierdzeniu tego kredytu, poczyniono zastrzeżenia co do jego strony politycznej, i p. Billault podobno ma wyjaśnić zamiary rządu w tym przedmiocie.

Jak zapewnia tygodnik paryzki *Esprit public*, rząd francuzki potrafił swemi staraniami skłonić jedno z mocarstw do uznania Królestwa włoskiego, o czem depeszą telegraficzną doniósł gabinetowi turyńskiemu, dodając, że niedługo nastąpi urzędowe w tym względzie w właściwym porządku zawiadomienie.

W Rzymie, który po odjeździe biskupów wrócił do zwyczajnego stanu, stronnictwo przychylne jedności, z niecierpliwością oczekuje na uznanie Królestwa włoskiego przez mocarstwa, sądząc że takowe odejmie Cesarzowi Napoleonowi ostatni pozór utrzymywania nadal załogi francuzkiej w wiekuistem mieście. Jakkolwiek p. Ratazzi poufnie w rozmowach oświadczał, że rozstrzygnięcie kwestji rzymskiej z powodu przeważnych okoliczności zostało na pewien czas odroczone, jednak w Turynie mniemają, że niedługo takowe nastąpi i dla tego zamiary interpelowania w tej kwestji, nawet przez opozycję na czele której stoją pp. Ricasoli, Sirtori, zostały porzucone. Projekt do prawa o stowarzyszeniach, niedługo będzie rozbierany na publicznem posiedzeniu izby turyńskiej i zapewne da powód do żywych rozpraw. Mazziniści starali się napróżno przeciągnąć Garibaldego do swego obozu, żądając, aby zrobił stanowczy wybór pomiędzy niemi a gabinetem, lecz Garibaldi nie chciał narażać swego kraju, zrywając z tym ostatnim i zrzekł się godności prezydenta towarzystwa emancypacyjnego.

Względem zawieszenia broni pomiędzy Portą, a Czarnogórzem, dwojakie nie zgodne z sobą podają wiadomości. Kiedy z Wiednia zapewniają, że Porta nie uznała za dostateczną odpowiedź księcia Czarnogórskiego na ultimatum mające służyć za podstawę zawieszenia broni, do zawarcia którego nakłaniała ją Francja i Austrja, i w skutek tego układy zostały zerwane, a rzeczy pozostały na tym samym punkcie, na którym były przed propozycjami francuzkiemi, z Paryża tymczasem donoszą, że ponieważ książę Czarnogóry przyjął warunki zawieszenia broni i Porta skłoni się raczej do ich przyjęcia, niż stanie w opozycji z mocarstwami, które ofiarowały swe pośrednictwo do przywrócenia pokoju.

Sprawy serbskie stanowią teraz może najgłówniejszy przedmiot zajęcia w Austrji. Jedne dzienniki podnoszą konieczność polityki przychylnej dla słowian tureckich, upatrując w ruchu serbskim zapowiedź bliskiej katastrofy wschodniej a przeto doradzają, aby nie popierać nietykalności Turcji, skoro nie będzie można takowej utrzymać. Oprócz tego gabinet wiedeński bardzo oszczędza serbów w państwie austrjackiem, bo w nich znalazł już pomoc przeciw dążeniom węgierskim, a serbowie ci wiążą się żywą sympatją względem serbów z tamtej strony Sawy. Są nawet tacy co przypominają że niegdyś Austrja miała opiekę nad Serbją i roszczą sobie prawo do odnowienia tego stosunku. Lecz kiedy organ półurzędowy *Donau Zeitung*, utrzymuje że Austrja powinna pozostać neutralną w tej kwestji i trzymać się zasady nieinterwencji, *Presse* wiedeńska występuje z drugim artykułem wstępnym w kwestji Serbskiej, nacechowanym takąż nieprzychylnością dla Serbów jak i pierwszy. Tak, dziennik ten utrzymuje, że zaczepka poszła ze strony serbów nie turków, że bombardowanie, które tak mało szkód zrządziło, miało na celu tylko przerażenie, a mianowicie zapobieżenie szturmowi na twierdzę i ochronienie życia i majątku Turków znajdujących się w mieście. Następnie dziennik ten dowodzi iż niesłuszne jest mniemanie jakoby serbowie stali się narodem wojowniczym, utrzymuje, że w Serbji panuje zupełna anarchja, że władze tam nie mają najmniejszej powagi, że sąsiedzi nie mogą ścierpieć dłuższego trwania takiego stanu, i jeżeli, jak powiadają, książę Michał nie może bez ryzykowania swego tronu przyjąć pośrednictwa mocarstw europejskich, to mocarstwa wspólnie z Portą powinny przywrócić porządek w Serbji, którego obecna władza nie jest w stanie utrzymać.

Anglja.

Londyn, 19 *Czerwca*. Wice-Król Egiptu nie zupełnie jest zadowolony ze swego w Anglji Pobytu. Zła pogoda, od kilku dni trwająca,

wpłynęła na jego zdrowie; lecz najbardziej Said-Paszę dotknęło to, że Królowa nie chce go przyjąć, a tego postanowienia zmienić nie podobna, albowiem monarchini oświadczyła stanowczo, iż przez cały czas trwania żałoby, zrzeka się wszelkich przyjęć u dworu i pokazywania się gdziekolwiekbądź publicznie. Wszelkie dowody grzeczności, okazywane wice-królowi ze strony rządu i arystokracji angielskiej, nie są w stanie wpłynąć na złe jego usposobienie. Kazał on onegdaj zamknąć Melrose-Hall, bardzo piękną, od kilku miesięcy dla niego najętą rezydencję koło Richmond, do której nie chce już wracać, oświadczając, iż woli przepędzać czas częścią na swym parostatku, częścią zaś w domu swego ajenta w Londynie, p. Larkin'a. Dom ten jest bardzo szczupły, zaledwie dostateczny dla nielicznej rodziny, tak iż wice-król nie znajduje w nim wygód, do jakich nawykł. Lecz tu żadne nie pomogą przełożenia i Said-Pasza postanowił opuścić Anglję 25-go b. m. Ogół publiczności mało dba o wice-króla i usposobienie jego charakteru, lecz rząd doznaje przykrości z powodu, iż nie może uprzyjemnić jego w Anglji pobytu. W wyższych sferach dają się słyszeć utyskiwania z tego powodu, że Królowa, nie mogąc przezwyciężyć swego smutku, nie pomyślała o tem, ażeby książę Walji miał w jej miejsce świetny dwór, w któryinby mógł zadosyćuczynić obowiązkom gościnności. Powszechnem jest życzenie, ażeby podobny dwór został urządzony, a nawet *Times* kilkakrotnie tę myśl podnosił, lecz Królowa nie przystaje na to, a nawet zabroniła wspominać sobie o tem. Od czasu zgonu lorda Herbert'a, nikt z mężów stanu nie posiada nieograniczonego zaufania monarchini co do spraw prywatnych i familijnych. Król Leopold, wielki na monarchinię wpływ wywierający, chory jest obłóżnie; pozostaje więc księciu Koburgskiemu, jako szwagrowi Królowej, wpływać na nią. W rzeczy samej, odosobnienie w jakiem dwór królewski zostaje, oddziaływa pod wielu względami niekorzystnie, a liczne głosy odzywają się za zapobieżeniem temu stanowi rzeczy.

O kwestji meksykańskiej *Times* tak dziś pisze: „Przekonani jesteśmy, że odpowiemy w zupełności życzeniom naszych ziomków, jeżeli powstrzymamy się tak od pochwały jak i od nagany dla przedsięwzięcia, jakiego Francja obecnie podjęła się. Jakie zamiary ma jej władca, wiadomem nam nie jest; lecz zdaje się, że cesarz Napoleon przekonał się już, iż podjął się zadania trudnego i niebezpiecznego i że dla tego tylko życzy sobie obecnie dalej swój plan popierać, iżby świat nie powiedział, że Francja doznała porażki. Nie ulega wątpliwości, że w rezultacie Cesarz Francuzów pozostanie zwycięzcą, chociażby nawet nastąpił niespodziany zwrot w stosunkach politycznych Ameryki północnej, tak iżby Stany Zjednoczone, mając ręce rozwiązane, mogły wziąć udział w wojnie meksykańskiej. Ponieważ atoli ten ostatni wypadek zapewne miejsca mieć nie będzie, przeto możemy spodziewać się, że świeże siły francuzkie rozproszą armję Juareza i dadzą stronnictwu monarchicznemu, na którego czele stoi duchowieństwo, sposobność zaprowadzenia trwałego rządu. Wszystko to jest dla nas obojętnem. Mało Anglję obchodzi, czy tam będzie rzeczpospolita, czy też monarchja, byle prawa były szanowane i interesa kupców i narodowców angielskich zabezpieczone. Mało Anglję obchodzić będzie, czy Francja uczyni z Meksyku państwo niezależne, lub też haracz płacące, oraz czy poprzestanie na terytorjum Ameryki środkowej, lub też posunie swe zdobycze aż do swojej dawnej osady przy ujściu Missisipi. Powiedziano nam, że kiedy Francja jest zadowoloną, świat cieszy się pokojem, a w obecnym wypadku zadosyćuczynie dążnościom Francji nastąpi szczęściem nie w granicach Europy."

P. Peter Campbell Scarlett został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym angielskim w Grecji, w miejsce zmarłego p. Wyse.

Austrja.

Wiedeń, 21 *Czerwca*. Obie izby rady państwa odbyły wczoraj walne posiedzenia i obie roztrząsały budżet. W izbie panów toczyły się rozprawy nad projektem budżetu ministerstw dworu cesarskiego i spraw zagranicznych, a w izbie deputowanych, nad budżetem marynarki.

Izba panów, przy roztrząsaniu budżetu wydziału spraw zagranicznych, posunęła swą sumienność do tego, że uchwaliła przywrócić do stopy, przez rząd proponowanej, niektóre etata, przez izbę deputowanych przyjęte, mianowicie etat ambasadorów austrjackiego w Rzymie, zmniejszony przez izbę deputowanych o 20,000, i etat prezesa komisji wojskowo-związkowej, o 6,300 guldenów zmniejszony.

W izbie deputowanych ukończone zostały wczoraj rozprawy nad budżetem marynarki. Wydatki zwyczajne obliczone na 6 milionów, i nadzwyczajne na 7 milionów guldenów, zostały przez tę izbę przyjęte. Rozprawy atoli były nadzwyczaj ożywione, co tem dziwniejszem się wydaje, iż zgadzanie się izby z rządem co do wydatków na marynarkę, było z góry zapewnione. Większość atoli wynurzyła życzenie, ażeby wydatki nadzwyczajne mogły być na przyszłość ograniczone.

Na szczególną zasługuje uwagę oświadczenie w izbie tak ministra marynarki, jak i kontr-admirała Wissiak'a, że siły morskie austrjackie wyrównywają w swym obecnym składzie marynarce wojennej sardyńskiej, tak iż nie ma się co obawiać walki z tą ostatnią. Obok tego minister marynarki powiedział, że rząd nie ma zamiaru budowania w roku przyszłym okrętów pancernych; oświadczenie to odjęło długim i żywym rozprawom, dążącym do zaprowadzenia w wydziale marynarki oszczędności, wszelkie znaczenie. Kontr-admirał Wissiak, *ad latus* dowódcy naczelnego floty, przy roztrząsaniu techniczno-administracyjnej strony kwestji, dał szczegółowe i dokładne wyjaśnienia i wywiązał się z tego zadania o wiele szczęśliwiej od swych kolegów, którzy takież objaśnienia w komisji finansowej dawali.

Francja.

Paryż, 19 *Czerwca*. Rozprawy nad budżetami w Ciele prawodawczem zbliżają się ku końcowi, a w roku bieżącym odbywają się daleko spokojniej niż w latach poprzednich. Zapewne w końcu tego tygodnia budżeta będą zatwierdzone, a pierwsze dni przyszłego tygodnia będą wystarczające na roztrząśnięcie innych projektów do praw, wniesionych na porządek dzienny izby. Zatem jak się zdaje, nowe odroczenie terminu zamknięcia posiedzeń nie będzie potrzebne. Wczoraj zatwierdzono budżeta ministerstw: spraw wewnętrznych skarbu i wojny. P. Plichon wspomniał okoliczności, jakie towarzyszyły powtórnemu jego wyborowi do rady jeneralnej z okręgu Hazebrouck, i długo rozwodził się nad dziennikarstwem prowincjonalnem. P. Baroche zabrał głos odpowiadając p. Plichon i spodziewano się już, że minister mówca powie co o terminie przyszłych wyborów do Ciała prawodawczego. Oczekiwania deputowanych były próżne, bo p. Baroche ograniczył się tylko oświadczeniem, że termin ostateczny w którym rząd powinien rozpisać wybory do izby, rozciąga się do grudnia 1863 r. Zapewniają, że w sali ustępowej ministrowie poufnie oświadczyli deputowanym, że rząd w tej mierze jeszcze nic stanowczego nie postanowił, a dotąd więcej prawdopodobieństwa jest za utrzymaniem obecnego składu do ukończenia sześcioletniego terminu, na jaki deputowani byli obrani. Po mowie p. Ollivier i odpowiedzi p. Baroche, co do zmniejszenia się liczby osób, na listach wyborczych miasta Paryża pomieszczonych, i odczytanej przez p. Henon mowie o stosowaniu prawa bezpieczeństwa publicznego, zatwierdzony został budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy budżecie ministerstwa skarbu nie było wcale rozpraw. Dziś izba zatwierdziła budżet ministerstw wojny i marynarki. Rozprawy głównie toczyły się w przedmiocie propozycji pułkownika Reguis na korzyść oficerów pobierających emeryturę i stanu wewnętrznego Algierji. Żywe rozprawy nad budżetem oświecenia publicznego, zakończyły dzisiejsze posiedzenie.

Jenerał Montebello, ma się udać do Civita-Vecchia na statku *Asmodée*, tym samym który odwiódł margrabiego de Lavalette. Powszechnie utrzymują, że instrukcje udzielone temu jenerałowi, polecają mu ograniczyć się czysto wojskową rolą. Listy z Rzymu donoszą, że miasto to zaczyna znów przybierać zwykły pozór; wielu prałatów, szczególniej francuzkich już Rzym opuściło; jednakże skutkiem znacznej liczby pozostałych, uroczystość Bożego Ciała odbędzie się z niezwykłym przepychem. W Rzymie zajmuje uwagę wyjazd obu królowych neapolitańskich. Powiadają że król Franciszek II nie długo uda się za niemi.

W przeszły wtorek cały dług przynależny Francji od Hiszpanji za koszta wyprawy w 1823 r. został w całkowitości wypłacony papierami. Dziwacznym więc zbiegiem okoliczności, rząd hiszpański daje Francji zasoby do prowadzenia wojny, w której sam usunął się od udziału. Wynagrodzenie zapłacone wynosi 25 milionów fr. Rząd hiszpański odmawia zrobienia czegokolwiek bądź dla posiadaczy certyfikatów hiszpańskich, od których procenta, od dawnego czasu zalegają.

W przyszłą niedzielę będzie wielka uroczystość w Fontainebleau, mianowicie otwarcie tam wyścigów. Wieczorem będzie bal w zamku; dla Paryżan będą urządzone pociągi spacerowe.

Włochy.

Turyn, 17 *Czerwca*. Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, otwarcie obozów w Somma i San Mauricio, które naznaczone było na 1-go Lipca, odłożone zostało do 1-go Sierpnia. Opóźnienie to głównie przypisać należy tworzeniu się 12-stu nowych pułków piechoty i zmianom dotyczącym nowego rozmieszczenia całej armji na mocy dekretu królewskiego wydanego 12-go b. m. Dekret ten udziela ministerstwu wojny władzę wprowadzania zmian w szeregach armji włoskiej, bez odwoływania się do sankcji królewskiej, i ustanawia jeden tylko sztab główny przy każdej wielkiej komendzie zamiast dwóch istniejących dotąd (czynnego i terytorjalnego) na mocy dekretu wydanego d. 9 Czerwca 1861 r. Toż samo rozporządzenie stosuje się do komend dywizyjnych, do których włączone zostały komendy terrytorjalne. Do składu głównego sztabu departamentu wojskowego wchodzić mają: Jenerał głównodowodzący armją (stopień odpowiedni stopniowi marszałka Francji), szef sztabu, podszef sztabu, sześciu oficerów, pięciu podoficerów i pięciu ordynansów. Do składu głównego sztabu dywizji (czynnej i zarazem terytorialnej) należeć będą: Jenerał głównodowodzący w stopniu jenerał-lejtnanta, szef sztabu, pięciu oficerów, czterech podoficerów i czterech ordynansów.

Nowe rozmieszczenie armji zarządzone zostało w następujący sposób: 1-y departament w Piemoncio składający się z 15,000 ludzi; 2-gi w Lombardji, 30,000 ludzi; 3-ci w Emilji, 23,000; 4-ty w Romanji, 23,000; 5-ty w Toskanji 15,000 ludzi; 6-ty w prowincjach neapolitańskich, 55,000 ludzi. Nadto dla uśmierzenia rozbójnictwa przeznaczono 50 bataljonów piechoty oderwanych z różnych pułków i 13-ty bataljon bersaglierów. Załoga w Sycylji wynosić ma 9,000 ludzi, t. j. 4 pułki piechoty i 2 bataljony bersaglierów.

W podanych powyżej cyfrach, składających każdy departament, pominiętą zostałą artylerja, inżynierja, 8-a brygada lekkiej jazdy, jak również 40,000 żołnierzy znajdujących się obecnie w rezerwie, co razem wyniesie przeszło 100,000 ludzi, których do uzupełnienia armji włoskiej zaliczyć należy. Minister wojny jenerał Pettiti pracuje ciągle nad organizacją wojskową; nic mu dotąd w jego postępowaniu zarzucić nie można, co tem większą przynosi mu zasługę, że poprzednik jego jen. Della Rovere tak z powodu swoich wielkich zdolności, jako też prawości charakteru miał powszechną sympatję nie tylko w wojsku ale i w całem narodzie. Śmiałe wystąpienie jen. Pettiti przeciwko p. Brofferio, w przedmiocie sprawy p. Guerrazi'ego nadzwyczaj dobre w całej armji zrobiły wrażenie.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Paryż, 21 *Czerwca*. Dzisiejszy *Monitor* umieszcza następującą notę: Wiadomość, jakoby z wojska konsystującego w Paryżu wzywano ochotników do Meksyku, jest fałszywą. Minister wojny w przekonaniu, że wszystkie oddziały wojska jednym tchną duchem zapału i wszystkie ubiegają się o zaszczyt walczenia, wybrał sam oddziały mające stanowić część wyprawy.

Medjolan, 21 *Czerwca*. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi pod datą wczorajszą: Dekret, zawieszający działalność stowarzyszenia narodowego strzeleckiego w Lombardji, został dnia 18 b. m. zniesionym.

Londyn, 21 *Czerwca*. Na wczorajszem posiedzeniu izby niższej p. Layard oświadczył, w odpowiedzi na interpelację p. Griffitt'a, że turcy, po kilkakrotnych zaczepkach bombardowali serbską część miasta Belgradu. Rząd turecki przedsięwziął w tym względzie śledztwo. P. Layard dodał, że nie wie o tem, aby Austrja ofiarowała Porcie posiłki wojenne celem wspólnego działania w Bośnji, Serbji lub gdziekolwiek. Pan Lindsay zapowiedział na dzień 11 Lipca, wniosek dotyczący uznania stanów skonfederowanych południowych w Ameryce.

Madryt, 19 *Czerwca*. Książę Don Juan de Bourbon pojednał się z Królową. Pojednanie to przyprowadziła do skutku bratowa Królowej. Wszystko jest przysposobione na przyjęcie księcia tego w Madrycie.

Paryż, 21 *Czerwca*. Czytamy w *Patrie*: Mówią, że jenerał dywizji, senator Forey, ma objąć dowództwo korpusu francuzkiego wyprawy meksykańskiej. Pułkownik Dauvergne jest podobno mianowany szefem sztabu jenerała Forey.

Rzym, 20 *Czerwca*. Książę Montebello przybył dziś do Rzymu. Kardynałowie Morlot, Bonald i Gousset, jako też inni prałaci udadzą się w podróż w Niedzielę.

Madryt, 21 *Czerwca*. Książę Ossuna przybył do Madrytu. Spodziewają się wkrótce przybycia jenerała Prima.

Frankfurt, 21 *Czerwca*. W tej chwili wydany nadzwyczajny dodatek do *Post Zeitungu* donosi z Kasselu, że gabinet heski został ostatecznie uwolniony, a nowy utworzony. Jako program nowego gabinetu, przedstawione zostało przywrócenie ustawy z 1831 r. i prawa wyborczego z 1849 roku.

Kassel, 21 *Czerwca*. Słychać, że utworzenie gabinetu Wieganda zostało skutkiem wewnętrznych wpływów sparaliżowane i że tymczasem jeneralny prokurator Dehn-Rothfelser przygotowuje kombinację ministerjalną z ludzi przychylnych ustawie 1860 r.

Nowy-Jork, 10 *Czerwca*. Słychać, że rząd duński zrobił propozycję, iż wszystkich murzynów od ich panów weźmie i własnym kosztem powiezie do Santa Cruz, wyspy duńskiej w Indjach Zachodnich. Po trzechletnim terminie, murzyni ci otrzymają zupełną wolność. Seward, nie będąc upoważniony do przyjęcia tej propozycji, przedstawi ją kongresowi.

Berlin, 21 *Czerwca*. Minister skarbu oświadczył w komisji budżetowej, że rząd nie ma nic do zarzucenia przeciw wnioskowi p. Hagen, względem żądanego przedłożenia przewyżki wydatków w przyszłym roku. *Stern Zeitung* polemizuje przeciw postanowieniu w przedmiocie prawa prasowego. Według *National Zeitungu*, Elektor heski zamierza utworzyć z p. Dehn-Rothfelser na czele gabinet reakcyjny i stawić go przeciw liberalistom.

Kassel, 23 *Czerwca*. Dnia wczorajszego wieczorem wydane zostało postanowienie Elektora, przywracające Konstytucję z 1831 r i prawo wyborcze z 1849 r.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był na pół pogodny; rano niebo pogodne, od godz. 7 na pół pogodne, w południe pochmurne, o god. $2\frac{3}{4}$ chwilowo deszcz padał. Przez cały dzień panował wiatr południowo-zachodni. Powietrze dosyć wilgotne i chłodne, średnia temperatura dnia jest 11 stopni R. o $3\frac{3}{5}$ niższa od normalnej, największe ciepło po południu $14\frac{1}{5}$, najmniejsze w nocy $6\frac{1}{2}$ stop. R. Barometr wznosił się, średnia dzienna jego wysokość jest 740,51 milimetrów. Elektryczność 20 stopni. Na słońcu dwie gromady plam i dziewięć plam małych.

— Jan Szmidt poddany pruski, lat 16 liczący, służący na berlince, w dniu 5 Maja pod miastem Włocławkiem, naprzeciw Zazamcza, pchając berlinkę pod wodę, poślizgnął się, wpadł w Wisłę i utonął, a pomimo wszelkich poszukiwań, zwłoki jego nie mogły być wynalezionemi.

— We wsi Chropy, gminie Poddębice, powiecie Łęczyckim, w dniu 6 Maja r. b., z niewyśledzonej przyczyny wszczął się pożar, który zniszczył stodołę i owczarnię, ubezpieczone na rs. 900.

— U Orgelbranda wyszedł 90 zeszyt Encyklopedji powszechnej, zawierający między innemi następujące większe artykuły: Grot Jan ze Słupcy, biskup Krakowski, Groth Jakób, Grotius Hugo, Groza Sylwester i Aleksander, Gruczoł, Grudziądz, Grudziński (16tu tego nazwiska) Grunt pod budowle, Grunwald, Grusza, Gruszczyński (5 tego nazwiska), Gruzja, Gruzyjski kościół wschodni, Gruzyńce, Gryfina, Księżna Krakowska, Gryzące zwierzęta, Gryzonów Kanton, Grzech, Grzechotnik, Grzegorzów papieżów 6, i t. d.

— Na Wystawę Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych przybyły następujące obrazy: *Sypniewskiego*: Bitwa pod Grunwaldem; *Szermentowskiego*: Pogrzeb ubogiego wieśniaka; Widok polski; Sieroty. Ubył: *Kossaka*, Dostatek, nabyty przez W. Aleksandra *Skirmunt*. W tych dniach powrócił z Krakowa ulubiony obraz publiczności, przedstawiający „Zgon Królowej Barbary" przez Simmlera, i na Wystawie Towarzystwa jak dawniej umieszczonym został.

— Ambasady Francuzka i Angielska w Petersburgu, zawiadomiły, że otwierają w biurach swych Konsulatów listę składek od Francuzów i Anglików, na korzyść pogorzelców w Rosji.

— Od czasu potworzenia w Rosji gubernjalnych komitetów statystycznych i zaopatrzenia ich w stosowne pomoce materjalne, czynność na polu statystyki wzmaga się, i częstokroć w rozmaitych dziennikach i pismach perjodycznych spotykamy ciekawe w tym względzie wiadomości. Między innemi „*Archangielska gazeta gubernjalna*" podaje interesujące dane o stanie niektórych gałęzi przemysłu w tameczncj gubernji. Ważniejsze z nich podajemy: 1) *Pod względem jarmarków.* Wszystkich jarmarków w gubernji w 1860 r. było 13. Przywieziono na nie towarów za 2,158,936 rs., sprzedano za 1,868,031 rs.; w porównaniu z r. 1860 przywóz był większy o 222,913 rs., sprzedano zaś więcej za 164,922 rs. Z wszystkich 13 jarmarków, na trzech tylko obroty przechodziły sumę 100,000 rs., a mianowicie: a) w Archangielsku, gdzie przywóz wynosił 1,249,792 rs., przedano zaś za 1,132,419 rs.; b) we wsi Błagowieszczenskiej powiecie Szenkurskim, gdzie przywieziono towarów za 615,100 rs., a sprzedano za 433,000 i c) w m. Szenkursku, gdzie przywóz wynosił 145,975 rs., a sprzedaż 117,445 rs. 2) *Żegluga rzeczna.* W r. 1861 żegluga ta odbywała się na 12 rzekach w gubernji; z tych na trzech, Dźwinie północnej, Pinedze i Wadze, była znaczną, na innych zaś niewielką. Zajmowało się nią 1,503 statków i 1,329 tratew z 12,682 ludźmi. Wartość przewiezionego na nich ładunku dochodziła do 5,701,315 rs. czyli więcej o 1,763,570 rs. aniżeli wartość takiegoż ładunku w r. 1860. 3) *Przemysł fabryczny.* W r. 1861, w gubernji Archangielskiej było fabryk i zakładów należących do osób prywatnych 463. Wyprodukowały one towarów za 761,500 rs. Fabryki te rozklasyfikować można następnie: cukrownia 1, gorzelnia 1, browar 1, fabryk lin 5, przędzalni 21, farbiarni 5, cegielni 45, fabryk świec 6, mydła 20, garbarni 91, zakładów wędzenia ryb i mięsa 10, wędzenia śledzi 77, gisernia (dzwonów) 1, tartaków 9, fabryka kotwic 1, zamszu 54, warzelni soli 30, smolarni 7, miodu 1, zduńskich 5, wyprawiających skóry owcze 42. Najznaczniejsze pod względem produkcji są tartaki, cukrownia i gorzelnia. 4) *Przemysł łowiecki i rybacki.* Dwa te przemysły stanowią nader ważną gałąź gospodarstwa krajowego w gubernji Archangielskiej. W r. 1861 zajmowało się niemi 17,689 mężczyzn a 3,370 kobiet. Połów cały cenion ona 521,510 rs., to jest o 57,530 rs. więcej jak w r. 1860.

— Z miasta Skwiru w gubernji Kijowskiej piszą, że dzień 20 Maja pamiętny będzie dla tamecznych mieszkańców, obrzędem poświęcenia miejsca, na którem wzniesiony być ma kościół rzymsko-katolicki. Ceremonji tej, przy licznem zebraniu okolicznego duchowieństwa, kilkutysiącznej ludności i władz miejscowych, dopełnił Ks. Mogilnicki, oraz delegat biskupa Łucko-Żytomirskiego.— Powiat Skwirski był jednym z 12-u gubernji Kijowskiej, w którym dotychczas nie było kościoła. Na budowę takowego w r. 1853, przeznaczyła testamentem księżna Cecylja Radziwiłłowa 45,000 rs., do tej sumy z ofiar dobrowolnych przybyło 3,000 rs., tak, że obecnie cała suma na budowę wynosi 48,000 rs.

— W Prusach Zachodnich ukazało się w tych czasach dziełko księdza Hildebrandta, kanonika kapituły chełmińskiej i dyrektora seminarjum w Pelplinie, pod tytułem: *Wiadomości niektóre o dawniejszym archidjakonacie pomorskim, a teraz znacznej części djecezji chełmińskiej; Pelplin* 1862; *czcionkami Kafemana w Gdańsku.* Od lat kilkudziesięciu, a mianowicie od czasu wydania dzieł Mrongowiusza, pierwsze to jest dzieło drukowane w Gdańsku po polsku. Brak dzieł polskich, tyczących się historji czy to politycznej czy kościelnej tych ziem, brak nawet monografij w tym przedmiocie, spowodował autora do wydania tej pracy, jak to oświadcza w pełnej skromności przemowie, gdzie powiada, iż uległ namowom osób duchownych zasłużonych około dobra djecezji, które ubolewając nad brakiem historycznych dzieł polskich djecezji chełmińskiej dotyczących, powtarzały, iż jakikolwiek początek w tej mierze zrobić należy. Cel tego dzieła jest podwójny, wskazać w krótkości djecezjanom, dla których obszerniejsze dzieła historyczne są niedostępne, znakomitych dobroczyńców archidjakonatu pomorskiego, i zachęcić duchownych djecezji, bieglejszem piórem władających, do badań historycznych i opracowania gruntownej i szczegółowej historji wszystkich części djecezji w języku polskim. O ułożeniu historji djecezji chełmińskiej, pomyślał dawniej jeszcze zmarły jej biskup Sedlag, ale napisanie jej w języku niemieckim powierzył p. Enna, mieszkającemu w Kolonji nad Renem, któremu przesłał obfite materjały w tym przedmiocie.

Archidjakonat pomorski, który opisuje ks. Hildebrandt, rozmaite stosownie do stolicy swej nosił nazwiska; tak nazywał się biskupstwem kołobrzeskiem, kamieńskiem, długi czas zaś był złączony z biskupstwem kujawskiem, od którego dopiero w 1824 r. został odłączony i wcielony do biskupstwa chełmińskiego, którego stolicą jest Pelplin. Autor opisuje lud kaszubski, który przechował dotąd wiernie obyczaje i mowę ojców, mowę różniącą się wprawdzie sposobem wymawiania i niektóremi wyrazami od czystego języka polskiego, lecz najjawniej dowodzącą, że kaszubi nie stanowią oddzielnego narodu. Jak utrzymuje on, Kaszubi rozumieją czystą polską mowę jeżeli się do nich powoli i wyraźnie mówi, używają książek do nabożeństwa w poprawnym polskim języku i słuchają kazań także w tejże poprawnej mowie. Ksiądz Hildebrandt wskazuje jaki wpływ na te strony sprawiło zniesienie klasztorów, przedstawiając obraz społeczeństwa przed i po tym wypadku. Tak opisując stan kraju przed zniesieniem klasztorów, powiada: „Religijność, pobożność, obyczajność, prostota chrześciańska, miłość bliźniego, miłosierdzie, wytrwałość, wzajemne wspieranie się, skromność życia, oszczędność, uczciwość i inne cnoty zakwitły we wszystkich stanach i wydawały najpożądańsze owoce. Majątki ziemskie mniejsze i większe z małemi wyjątkami znajdowały się w ręku rodzin katolickich. Synowie nawet zamożnych rodziców, ukończywszy szkoły klasztorne, poświęcali się licznie, albo stanowi duchownemu, albo garnęli się do urzędów, pozostawiając majątek dziedziczny jednemu z braci. Tym sposobem utrzymywały się majątki przez kilkaset lat w ręku tych samych rodzin, a bardzo rzadko przychodziły na sprzedaż, a jeżeli się to zdarzało nabywali je najbliżsi krewni." Zniesienie klasztorów a z niemi szkół klasztornych, wpłynęło na zmniejszenie się wykształcenia; majątki zaczęły się dzielić, przechodzić w ręce obcych nabywców; handel i przemysł w miasteczkach zagarnięty także został przez przybyszów z innych prowincij; szkoły elementarne pozakładane w miasteczkach i wsiach nie wpływały znacznie na oświecenie dzieci, ponieważ uczono je tam w obcym języku. Jak szybko zaczął się rozszerzać protestantyzm w ziemi kaszubskiej, pokazuje się z tego, że kiedy w 1710 r. w dekanatach lawenburgskim i bytowskim było kościołów katolickich 28, w 1826, po złączeniu tych dekanatów już było ich tylko 15, a dziś jest ich zaledwo 4. Dziełko to jako pierwsze usiłowanie, zasługuje na uwagę, a dochód ze sprzedaży autor przeznaczył na korzyść bractwa Św. Bonifacego i Św. Wojciecha.

— W tomie drugim dzieła p. Precechtela o znakomitych czechach, znajdujemy następujący życiorys: Jakób Dobrzeński, astronom, autor dzieł przyrodniczych i znakomity lekarz, urodził się w Pradze w pierwszej połowie 17-go wieku, przeszedł tamże kursa gimnazjalne i filozoficzne, a po otrzymaniu stopnia magistra nauk wyzwolonych, poświęcił się studjom lekarskim pod słynnemi owego czasu profesorami: Janem-Markiem Marci'm, Mikulaszem, Franchiwalem, Forbergrem i Zejdlerem. Następnie udał się Dobrzeński do Włoch, gdzie w Ferrarze i Modenie studjował nauki filozoficzne i przyrodzone. Zwróciwszy na się dziełem filozoficznem, wydanem w Ferrarze, powszechną uczonych uwagę, Dobrzeński usłuchał głosu swego mistrza Jana-Marka Marci, który go przekonał, iż powinien wiadomości swe obrócić na korzyść kraju rodzinnego. Po powrocie do Pragi, Dobrzeński otrzymał stopień doktora medycyny, a po zgonie Marci'ego, którego był najlepszym uczniem i najwierniejszym przyjacielem, został mianowany profesorem uniwersytetu prazkiego, na którem to stanowisku dotrwał aż do grobu, piastując kilkakrotnie godność dziekana wydziału lekarskiego, a dwukrotnie godność rektora uniwersytetu. Używał on, jako profesor i jako lekarz praktykujący, głośnej sławy. Gdy w latach 1678—1680 morowe powietrze zbliżało się ze wschodu do ziemi czeskiej, Dobrzeński napisał po czesku dzieło pod tytułem: *Verejna a prirozena obrana pred nemocemi*, które było wielce poszukiwane tak w kraju, jak i po za granicami onego. W smutnych chwilach srożenia się w Czechach, głównie zaś w Pradze, zarazy, położył on swą gorliwością i poświęceniem się wielkie dla dobra ludzkości zasługi. Dobrzeński zmarł w Pradze 3-go Marca 1697 r. Zostały po nim dzieła lekarskie, przyrodnicze, filozoficzne i inne. Położył on także wielkie zasługi przez wydanie po zgonie Marci'ego dzieł tego ostatniego, na którego też cześć miała znakomitą mowę pochwalną.

— Nakładem Kobra w Pradze wyjdzie wkrótce dział szósty utworów poetów czeskich nowszych czasów, który obejmować będzie zbiór poezij J. Turyńskiego.

— W ostatnim numerze czasopisma *Oesterreichisches Gewerbeblatt*, poświęconego rzeczom z dziedziny przemysłu i wychodzącego w Pradze czeskiej pod redakcją inżenjera cywilnego p. K. Völcknera, znajdujemy między innemi artykuł o połowie pereł w Czechach, którego treść podajemy. P. Fr. Ettl, autor tego artykułu, mówiąc o perłach poławianych w rzekach czeskich, podaje niektóre sposoby podniesienia tego rodzaju przemysłu. Wiadomo, że perły drogocenne znajdują się nie tylko w wodach indyjskich i chińskich, gdzie one są najpiękniejsze, lecz i w naszej części świata, gdzie Czechy, Bawarja i Saksonja głównie w tym względzie odznaczają się. W Czechach piękne perły rodzą się i poławiają najwięcej we Wltawie, począwszy od Rożmberka do Tynu Wltawskiego, oraz w toczącej złote piaski Otawie koło miasta Pisku. W tych to okolicach lud pracowity utrzymuje się z łowu pereł, który dokonywany bywa dwojakim sposobem, stosownie do stanu wody. Jeżeli ta ostatnia nie głęboka i niezbyt zimna, a do tego niedość przezroczysta, w takim razie idzie się zwolna w wodzie bosą nogą, którą namacawszy muszlę, bierze się ją palcami nogi. Jeżeli zaś woda jest przezroczysta, lecz za głęboka lub za zimna, w takim razie łowi się muszle perłowe z łódki w ten sposób, że nóż umocowany na końcu żerdzi, wtyka się pomiędzy miseczki muszli, którą się potem wyciąga. Ze znaków zewnętrznych na muszli, ludzie trudniący się ich połowem poznają, czy takowa mieści w sobie perłę drogocenną, lub też niedojrzałą. P. Ettl atoli wątpi, ażeby można było rozpoznać zawsze podobne muszle, lecz domniemywania swoje opiera na teorji, podczas gdy wiadomo, że ludzie łowiący perły, rzadko się na tych znakach zewnętrznych pomylą.

— *Gazeta monachijska* podaje następującą wiadomość: Profesor Locher bardzo jest zadowolniony z rezultatów swej podróży do Belgji i Holandji, gdzie jeździł w celu zebrania materjałów do dalszego ciągu historji Jacqueliny Bawarskiej, i wyszukania w archiwach dokumentów stanowiących część korespondencji książąt Wittelsbachów od 1550 r., którą wspólnie z pp. Corneliusem i Sybelem wydaje dla komisji historycznej. Pod tym ostatnim względem zebrał bogate materjały w archiwach brukselskich, składające się z korespondencij księcia Alberta Wspaniałomyślnego z Filipem II, księciem Albą, Don Juanem Austrjackim, i innymi namiestnikami hiszpańskiemi w Niderlandach. Młody uczony p. Kirchner, który towarzyszył profesorowi Locher, pozostał w Brukselli dla sporządzenia kopij tych dokumentów.

— Jedna z korespondencij paryzkich podaje następujące wiadomości o koniach przysłanych przez Abdel-Kadera w podarunku dla Cesarza. Koni tych jest trzy, należą one do najczystszej rasy Jemeńskiej. Jeden szczególniej jest wzorem doskonałości i według dołączonego listu Abdel-Kadera, liczy dwadzieścia pięć pokoleń, bez żadnego przymięszania obcej krwi. Były emir dziesięć lat poszukiwał tych typowych ogierów. Przy każdym koniu znajduje się dwóch sais (masztalerzy), arabskich, a były dowódca przybocznej gwardji

Abdel-Kadera, jego powiernik prawie, który towarzyszył mu we wzzystkich wyprawach przeciwko francuzom, i w ostatnich czasach odznaczył się w obronie chrześcjan w Syrji przybył jednocześnie z końmi do Paryża i przedstawiał je Cesarzowi. Aby Cesarz łatwiej mógł ocenić podarunek Abdel-Kadera, jenerał Fleury kazał sprowadzić do Paryża najpiękniejsze ogiery rasy angielskiej, jakie znajdują się w stadninach rządowych. Tym sposobem łatwiej będzie poznać różnicę pomiędzy czystą rasą berberyjską, a rasą angielską. Ta ostatnia, jak wiadomo pochodzi od pierwszej. Za panowania Ludwika XV przysłany został do Francji sławny ogier arabski Rodolphin-Arabian, wraz z 10 końmi, w podarunku od beja tunetańskiego. Lecz Ludwik XV lubił tak do boju, jak i do polowania tylko konie normandzkie, i nie umiał dla tego ocenić podarunku beja. Konie te, długi czas bez żadnej staranności trzymane w stajniach królewskich, zostały potem sprzedane nie pozostawiwszy po sobie śladu. Ambasador angielski kupił ogiera Rodolphin-Arabian, i od niego to pochodzi rasa angielska. Nie spotka podobny los ogierów przysłanych przez Abdel-Kadera, bo jak tylko nastanie odpowiedni czas, zostaną wysłane, jeden do stadniny w Pin, a dwa do stadnin w Pyreneach.

—Jak już donosiliśmy, na jednem z niedawnych posiedzeń paryzkiej akademii nauk, była mowa o sposobach wyleczenia woli, skutkiem przeniesienia się z miejsca gdzie ona panuje, do innej miejscowości; na poparcie tych spostrzeżeń, redaktor *Cosmosa*, ksiądz Moigno podaje następujący fakt, którego sam był świadkiem: „w 1830 r. powiada on, około 30 młodych duchownych, pomiędzy któremi i ja się znajdowałem, udało się do kolegium Brigg, w Valais, na naukę teologji, gdzie trzy lata przebyło. Kilku z nich zaraz dostało woli; z tych niektórzy wyleczyli się natychmiaat używając wina w którem rozpuszczono zamienioną w popiół gąbkę *(spongia tosta)*, ale u innych wydęcie to pozostało aż do powrotu do Francji. Później jednakże, jak się przekonałem u wszystkich powoli, ta przykra choroba zniknęła sama przez się.

— Od kilku lat wywóz lodu stał się ważnym przedmiotem handlu Norwegji z zagranicą, a szczególniej z Anglją. Zimy w r. 1860 i 1861 były dosyć mroźne w Anglji i zajmujący się wyprowadzaniem lodu z Norwegji, ponieśli wielkie straty. Lecz ponieważ w bieżącym roku zima była łagodną w Anglji a podług wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie tam spożyta ogromna ilość lodów, interesa w tym handlu znacznie się ożywiły. Głównie wywozem lodu z Norwegji zajmumuje się p. Parr, mieszkający w Droback, małej wioseczce nad zatoką Christiańską, położoną na południe od stolicy tego kraju. Nazywają go *lis-kongen*, to jest królem lodu. Wysłał od już w roku bieżącym 4,935 tonnów (78,780 cent. pols.) lodu do Londynu i ma jeszcze wysłać 4,200 tonnów (67,048 cent. pols.); lód przesyła się w bryłach, mających po dwie stopy sześcienne. Pan Parr, od czasu jak się zajmuje tym handlem, sprzedał już do Anglji 13,970 tonnów (223,000 cent. pols.) tego towaru.

PRACE TOWARZYSTWA ARCHEOLOGICZNEGO W PETERSBURGU.

(*Ciąg dalszy — patrz Nr.* 135).)

Wreszcie, czyliżby numizmaci, zbieracze monet i medali, spodziewać się mogli dla siebie nieśmiertelności u potomnych, skoro cała Europa, ucząca się po łacinie i po grecku, nie troszczy się bynajmniej o ludzi, co wyszukali, odtworzyli i rozebrali owe skarby myśli starożytnej, owe zagubione niegdyś teksta poetów, filozofów i historyków, dla wielu i bardzo wielu pokoleń służące za najlepszy do rozwinięcia fantazji przewodnik i najdzielniejszą dźwignię do obudzenia najszlachetniejszych uczuć? Argiropulo, Teodor z Hazy, kardynał Bissarjon, wszyscy ci uczeni dworu Medyceuszów... któż to dziś o nich pamięta, bo i na cóżby to zdać się mogło? Petrarka, wieńcem laurowym za swe wiersze łacińskie był uwieńczony; „vulgarnych" zaś jego sonetów, nigdy tak współcześni nie oceniali, jak to my dziś czynimy; lecz za to ledwie go znamy jako jednego z najgorliwszych starożytności restauratorów, a to mu jednak wielką u współczesnych wziętość zjednało.

Z artykułów, krajowej archeologji dotyczących, na wzmiankę zasługuje: „Opis starożytności, znalezionych w powiecie Zwienigrodzkim (gub. moskiewskiej)" przez A.Czertkowa (str. 234—250). W powiecie wzmiankowanym, w blizkości wsi Wierchogrjazje, własnością hr. M. Tołstoja będącej, znajduje się 16 kurhanów, na przestrzeni 250 sążni obwodu. Z tych cztery, w roku 1838 były rozkopane, a opis znalezionych w nich przedmiotów zamieścił Czertków w „Pracach Towarzystwa historycznego w Moskwie" (tom III, str. 248—292). W roku 1845, jeszcze sześć kurhanów rozkopano; opis tychże, wraz z domysłami o ich pochodzeniu, treść nowej pracy autora stanowi. Rozkopane kurhany zawierały po większej części szkielety ludzkie, a obok tychże naszyjniki metalowe, bransoletki, obrączki, kolczyki, paciorki (dętki) z kryształu i krwawniku (Carneole). Zadawszy sobie pytanie: jaki to naród usypał owe nadgrobne kurhany? autor odpowiada: „Rozstrzygnięcie pytania tego, tem większy ma interes historyczny, że dotąd nie wiemy zgoła, jaki naród przed osiedleniem Słowian mieszkał w teraźniejszej gubernji moskiewskiej. Fińskie plemiona, a w liczbie tychże Merja i Muroma, mogły rozrzuconemi swemi chatami zajmować środkową część dzisiejszej Rosji; lecz na podobny domysł, żadnych pewnych świadectw, oprócz pozostałej nazwy jednej wsi (wieś *Merja* w powiecie Bogorodzkim) nie mamy. Nestor mówi tylko, że naród Merja mieszkał nad jeziorem Rostowskiem, Muroma zaś nad brzegami Oki (Latop. Nest. podług odpisu mnicha Laurentego, str. 6), dodając do tego „Oto są inne ludy pogańskie (Se sut' inii jazycy), które Rusi daninę płacą (iże dań dajut Rusi): Czud', Merja, Weś, Muroma," i t. d. Wszystkie plemiona fińskie, te nawet, które nad morzem Baltyckiem mieszkając, miały stosunki z ludami najoświeceńszemi, nigdy z nawpółdzikiego stanu nie wychodziły; ledwie że istniały one, prowadząc ubogie życie wśród lasów i bagnisk i zawsze innym silniejszym i ukształceńszym narodom podległy, jak to: na północy, Szwedom i Niemcom; w ziemi zaś słowiańskiej, Rusom płaciły daninę. Nie możemy zatem, badając starożytności odkryte w gubernji moskiewskiej, mieć na względzie plemiona fińskie; inny zapewne tu być musiał naród, którego sztuki na wyższym daleko ani u dzisiejszych nawet Finnów stały stopniu, lub też przynajmniej taki, który zostając w ciągłych stosunkach z innemi ludami, miał sposobność otrzymywania od nich rozmaitych wyrobów przemysłu i sztuki. Nadto, wszystkie wspomnione kurhany położone są w gubernji moskiewskiej wzdłuż brzegów spławnych rzek i ich wlewów, a mianowicie: w powiecie kołomieńskim, nad Oką, w moskiewskim zaś i zwienigrodzkim, nad rz. Moskwą i do niej wlewającemi się. Fińskie zaś plemiona nie zasłynęły w dziejach ani wyprawami wojennemi, ani handlem obszernym, ani też znakomitą sztuką w budowie statków. Do wyjaśnienia więc starożytności źwienigrodzkich, jeden tylko pozostaje nam naród, który na czołnach swych żeglował w VIII, IX, X i XI wieku po wszystkich rzekach w dzisiejszej Rosji płynących. Byli to Warego-Rusowie, którzy podług świadectwa latopisów ruskich, dążąc z północy, w tym właśnie czasie, niechybnie płynąć musieli rzeką Moskwą, ażeby nią trafić do Oki i innych. Tą ostatnią (do Wołgi wpadającą), dotarli oni do morza Kaspijskiego, i tu słynnych owych dokonywali rozbojów, o których świadczą Mas-udi i inni pisarze arabscy. Że starożytności źwienigrodzkie nie do innego narodu, tylko do Warego-Rusów należały, przekonywają o tem same fakta. Jeżeli bowiem przedmiot jaki w ziemi znaleziony, nie ma na sobie napisu albo innego znaku, wyraźnie czas i naród, do których z pewnością odnieść go można, wskazującego, wtenczas jeden tylko bez wątpienia, do zbadania jego starożytności środek pozostaje, a tym jest porównanie go z podobnemiż w innych miejscowościach znalezionemi przedmiotami. Wychodząc z tej zasady, znowu do Rusów naszych powrócić musimy." I rzeczywiście, porównanie znalezionych w powiecie źwienigrodzkim starożytności, z takiemiż w guberniach nadbaltyckich odkrytemi i przez prof. Krusego opisanemi (Necrolivonica oder Alterthümer Liv-Esth und Curlands; Beylage C.), dowodzi jednakowego tak kurhanów, jak znalezionych w nich utworów sztuki, pochodzenia. Opisu podobnych przedmiotów w Szwecji znalezionych, dokonało Towarzystwo starożytników północnych (Mémoires des Antiquaires du Nord, 1840—1841,Tab X, pag. 2—3). Nadto, w jednym z zeszytów „Pamiętników" tegoż Towarzystwa (Mémoires, 1845—1847, p. 95), Rafn podając wiadomość o starożytnościach źwienigrodzkich, podobnież mówi o tożsamości przedmiotów, znajdowanych w kurhanach Rosji i Skandynawji. Przekład francuzki artykułu Czertkowa zamieszczony jest w „Mémoires de la Société d'Archéologie et de Numismatique de St. Petersbourg." 1849, Vol. III, pod tytułem: *Déscription de quelques objets antiques trouvés dans le district de Zwénigorod* (str. 197—212). Archeolog moskiewski *J. Śniegirew*, w artykule: „O znaczeniu ikonopisi (malowaniu obrazów śś.) krajowej" (str. 181—210), zastanawia się nad ważnością tego przedmiotu ze stanowiska historyczno-artystycznego. Na obrazach (ikonach) starożytnych rosyjskich, do wizerunków świętych dodawano napisy greckie, słowiańskie a nawet łacińskie; kryptografje, monogramy, zdania z Pisma Ś. i ojców Kościoła, niekiedy krótkie latopisie; znajdują się nadto na obrazach widoki monasterów i gmachów starożytnych; to też przedstawiają one materjały do paleografji, epigrafiki i historji w ogólności. (Przekład francuzki w „Mémoires," vol. III, pp. 305—351: „De l'iconographie sacrée en Rusie"). O tym przedmiocie zresztą znane są także dzieła w języku rosyjskim: 1) „O ikonopisanji" przez biskupa Leonida (Moskwa, 1845) i 2) „Badania nad ikonopisaniem rosyjskiem," przez J. Sacharowa (Petersburg, 1848). Nareszcie, bardzo są ważne pod względem naukowym, dołączane do „Zapisków," *Bibliograficzne przeglądy rosyjskiej Literatury archeologicznej.* Ułożone są porządkiem abecadłowym i zarazem jeograficznym podług krajów, tak że prace w przedmiocie archeologji rosyjskiej są oddzielone od dzieł, starożytnościom Wschodu i Zachodu poświęconych. Do „Przeglądów" tych wchodzą nietylko wszystkie oddzielnie wydane dzieła i rozprawy naukowe, lecz oraz wszystkie artykuły w pismach perjodycznych (nie wyłączając nawet „Wiadomości gubernialnych") zamieszczone. Obok niektórych dzieł i artykułów, załączone są uwagi o ich treści i wartości naukowej.

Nie rozbieramy tu, ani też wyliczamy artykułów w „Mémoires de la Société d'Arch. et de Numism." etc. zamieszczonych, gdyż są to albo oryginalne prace w języku niemieckim i francuzkim pisane, których przekład rosyjski zawsze się znajduje w czasopiśmie tegoż Towarzystwa: „Zapiski Arch. Obszcz." i t. d., albo po większej części przekłady (na język francuzki lub niemiecki) ważniejszych artykułów rosyjskich w tychże „Zapiskach" drukowanych. Przy rozbiorze zatem prac Towarzystwa Archeologicznego, w języku rosyjskim wydanych, wskazywać tylko będziemy na też same prace, w „Mémoires de la Société" etc. (aż do czasu istnienia tegoż czasopismu) po niemiecku lub po francuzku zamieszczane.

(d. c. n.)

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr. — Dziś we wtorek dnia 24 Czerwca, widowisko złożone z części muzycznej, **Ze śpiewów, scen z Trajedji i Tańców**, część 1-sza Instrumentalno-wokalna wykonana przez pp. *Cieślewskiego, Bergrüna, Goebelta, Grabowską, Sobolewskiego, Suszyńskiego, Stankiewiczównę, Prochazkę, Kwiecińską, Podlewską, Micińską*; — część 2-ga scena z trajedji Schiller'a **Marja Stuart** odegrana przez pp. *Łapińską, Rakiewiczowę, Ostrowską, Rembecką*;—część 3-cia Instrumentalno-wokalna wykonana przez pp. *Pistor, Kwiecińską, Kozieradzkiego, Podlewską, Goebelta, Wysockiego Filleborna, Cieślewskiego*;—część 4-ta scena z trajedji Felińskiego **Barbara Radziwiłłówna**, odegrana przez pp. *Królikowskiego, Trapszo*; — **Divertissement Tancerskie**, wykonane przez pp. *Władysławę Królikowską, Rycerkiewiczównę, Przedpełskiego, Grodzickiego, Dylewską, Meunierz, Stefańską, Tarnowską, Stolpe, Królikowską, Józefę Oliwińską, Piotrowską, Popiela, Owerlą, Kwiatkowską, Konstantego Turczynowicz.*

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	„	75	$2^1/_2$
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	$2^1/_2$
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	$2^1/_2$
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	„	90	$2^1/_2$
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	„	$52^1/_2$	„
w 6ciu pier. rzę.	1	5	$2^1/_2$	Galerja, miej. nien.	„	45	„
w następnych.	„	90	$2^1/_2$	Paradyz...........	„	$22^1/_2$	„

Zacznie się o godzinie $7.^1/_2$

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 rs. 1 kop. $40^3/_4$ do rs. 1 kop. $45^1/_2$, za garniec kop. 46 do kop. $47^1/_2$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 23 czerwca.

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .			—	—	5	70
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			92	74	92	41
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	3	15	1
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .			—	—	—	—
dito 500 . .			83	50	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			70	50	70	25
Wexle.						
Berlin . .	100 Tal.	2 M.	102	15	102	—
„ . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . .	100 Tal.	2 M.	102	—	—	—
„ . .	100 Tal.	k t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	155	40	—	—
Londyn . .	1 Ft. St	3 M.	6	92	—	—
Moskwa .	100 Rs.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
„ .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . .	300 Fr.	2 M.	82	50	—	—
„ . .	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . .	150 Złr.	2 M.	80	40	80	10

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. k. $92^2/_9$

„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $^1/_6$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 23 czerwca.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	87
6ta „ „	—	$96^7/_8$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$83^1/_4$
Listy zastawne 4%	—	$87^1/_4$
Bilety Banku Polskiego	—	$87^3/_4$
Weksle na Warszawę	—	$87^1/_2$
„ Petersburg 3 tygodniowy .	—	96
„ Londyn 3 miesięczny . .	—	—
„ Paryż 2 „ . .	—	—
„ Hamburg 2 „ . .	—	—
„ Wiedeń 2 „ . .	—	$78^1/_4$
Żyto na targu	—	$52^3/_8$
„ na dostawę późniejszą	—	$50^1/_2$
z Paryża.		
Renta 3%	—	68 50
Akcje kredytu ruchomego	—	856

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 3201) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Wieluńskiego.*

Po zmarłej Elżbiecie z Zawadzkich Nalichowskiej, współwłaścicielce nieruchomości zabudowań gruntów i łąk w wsi Szyszkowie. gminie Strojec majętności Praszka położonej, N. 6 reper. oznaczonej, otworzył się spadek, do uregulowania którego wyznacza się termin na dzień 17 (29) Grudnia 1862 r. godzinę 10 z rana w Kancelarji hypotecznej Sądu tutejszego, a to pod prekluzją dla interesentów.

Wieluń d. 2 (14) Czerwca 1862 r.

E. H. Nalepa.

(N. D. 3223) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Szadkowskiego.*

Po śmierci: 1. Franciszka Sejdel właściciela nieruchomości N. 179 w m. Zduńskiej Woli. 2. Ernesta i Rozyny Beaty małżonków Sejdel właścicieli nieruchomości Nr. 55 w m. Zduńskiej Woli, 3. Karola Michała Rösler właściciela nieruchomości Nr. 137 w m. Szadku, otworzyły się spadki do uregulowania których oznaczony został termin prekluzyjny na dzień 1 (13) Grudnia 1862 r. w Kancelarji tutejszego Sądu.

Szadek d. 19 (31) Maja 1862 r.

1) Rozwadowski.

(N. D. 1549) Po Mikołaju Winnickim Adjunkcie Archiwum Komisji Rządowej Sprawiedliwości, na dniu 9 Września 1859 r. w Warszawie zmarłym, otworzył się spadek, do którego należy gotowizna w ilości rs. 60 k. $2^1/_2$, częścią w kasie skarbowej znajdująca się, a częścią w depozycie Banku Polskiego złożona, gdy spadku tego dotąd nikt nie objął dla tego wzywam wszystkich interesowanych, ażeby z prawami, jakie do niego mieć mogą, zgłosili się w ciągu sześciu miesięcy od daty pierwszego ogłoszenia tego obwieszczenia, gdyż po bezskutecznym upływie powyższego terminu, wniesionem będzie Trybunał w Warszawie żądanie o wprowadzenie skarbu w posiadanie spadku po Winnickim, jako bezdziedzicznego.

Józef Radgowski, z. Ob Prok.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 2975) *Sąd Pokoju Okręgu Brzezińskiego.*

Z powodu żądania nowej regulacji:

1. Nieruchomości w mieście Tomaszowie pod N. 119 położonej, a składającej się z domu parterowego, zabudowań gospodarskich oraz dwóch morg gruntu w polu położonych, a do Karóla Teodora dwóch imion Fürstenwald należącej.

2. Nieruchomości w m. Brzezinach pod Nr. 243 dawniej, a obecnie pod Nr. 387 położonej, a składającej się z placu, domu drewnianego, zabudowań gospodarskich, oraz części placu pod N. 388 położonego, do Jana i Fryderyki z Peterów małż. Schmidt należącej.

Uwiadamia interesentów że regulacja hipoteki pomienionych nieruchomości nastąpi w dniu 5 (17) Września r. b. o godzinie 10 z rana w Kancelarji Pisarza Sądu Pokoju.

Wzywa przeto interesowanych aby się w dniu tym, osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie umocowanych zgłosili, żądania swe podali, niezgłaszający się zaś ulegną skutkom prawa.

Ogłoszenie decyzji nastąpi d. 7 (19) Września r. b. i od tego dnia czas odwołania liczyć się będzie.

Brzeziny d. 26 Marca (7 Czerwca) 1862 r.

Podsędek, w z. J. Dobrowolski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3205) *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 4 (16) Lipca r. b. o godzinie 10 z rana, w dziedzińcu gmachu bankowego, przed delegowanym urzędnikiem Banku, sprzedane zostaną przez głośną licytację, więcej dającemu 4 partje kamieni litograficznych, różnej wielkości, oraz dwie prasy i różne drobne sprzęty, pozostałe od użytku po zwiniętej litografii Banku, a to za gotowe pieniądze zaraz po przybiciu płacić się mające.

Warszawa d. 9 (21) Czerwca 1882 r.

za Prezesa, Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.
(1) za Naczelnika Kancelarji, Kupiszeński.

(N. D. 3127) *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 15 (27) Czerwca r. b. o godzinie 10 z rana, sprzedane będą w składzie Banku przy placu Krasińskich przez publiczną licytacją, stal angielska pudów 875 funtów 32, oraz pilników angielskich tuzinów 28.

Stal wystawioną będzie na sprzedaż ryczałtową, od ceny po kopiejek sześć za funt, pilniki zaś sprzedane będą partjami po trzy i cztery tuziny licząc tuzin po rs. 1 k. 50.

Sprzedaż tych przedmiotów nastąpić może jedynie za gotowe pieniądze, zaraz po przybiciu płacić się mające.

Warszawa d. 4 (16) Czerwca 1862 r.

za Prezesa, Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.
Naczelnik Kancelarji, Fr. Kupiszeński.

(N. D. 3206) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Ponieważ ogłoszona na dzień 4 (16) Czerwca r. b. licytacja na wydzierżawienie dochodu z grobli Topolskiej pod m. Łęczycą dla braku konkurentów do skutku nie doszła, Rząd Gubernialny podaje do powszechnej wiadomości, iż w Magistracie m. Łęczycy przed Naczelnikiem Powiatu lub urzędnikiem ze strony jego delegowanym odbywać się będzie dnia 18 (30) Czerwca r. b. o godzinie 11ej z rana przez deklarację opieczętowane licytacja na wydzierżawienie w mowie będącego dochodu, na czas od 1 Lipca r. b. do końca Grudnia 1864 r. poczynając od sumy zniżonej rs. 1360 rocznie.

Każdy przeto mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę winien stawić się osobiście w miejscu wskazanem i złożyć przy licytacji vadium 1/10 części powyższej sumy wyrównywające która odstępującemu zaraz zwrócona będzie, zaś u trzymującego się na kaucję po skompletowaniu do wysokości 1/5 części sumy zalicytowanej przez czas dzierżawy zatrzymanem zostanie.

Bliższe warunki w każdym dniu wyjąwszy świątecznych w Magistracie pomienionego miasta przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia dnia 6 (18) Czerwca r. b. Nr. 56636/15336, podaję niniejszą deklaracją iż obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochód z grobli Topolskiej pod miastem Łęczycą na czas od 1 Lipca r. b. do końca Grudnia 1864 r. i za sumę rocznie N. (tu wypisać literami) poddając się obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które dostatecznie mi są znane kwit kasy N. na złożone w niej vadium w sumie rs. 136 dołączam, o zwrot którego wrazie nieutrzymania się proszę.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. dnia N. mca. N. roku. N.

(podpisać imię i nazwisko)

Warszawa dnia 6 (18) Czerwca 1862 r.

z upow. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Strożycki.
za Naczelnika Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 3210) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Zawiadamia osoby interesowane, iż na entreprzyzę opalania latarń astralnych miasta Radomia, przez czas lat trzech t. j. od włącznie dnia 3 (15) Września r. b. 1862, do dnia 3 (15) Kwietnia 1865 r. odbywać się będzie d. 10 (22) Lipca r. b. w Sali posiedzeń Rządu Gubernialnego tutejszego od godziny 12 w południe. głośna in minus licytacja od sumy rocznej rs. 810.

Mający przeto chęć podjęcia się tej entreprzyzy, zechcą się w czasie i miejscu powyż wskazanem znajdować, zaopatrzeni w vadium rs. 81, które nieutrzymującym się, przy licytacji zaraz zwrócone, utrzymującemu się zaś zatrzymane będzie w depozycie Rządowym na pewność dotrzymania warunków kontraktu, o tę entreprzyzę zawrzeć się mającego.

Warunki tej licytacji są do przejrzenia w biurze Rządu Gubernialnego w Wydziale wojskowo-policyjnym.

Radom d. 4 (16) Czerwca 1862 r.

Z upow. Gubernatora,
Radca Gubernialny, Jedliński.
za Naczelnika Kancelarji, Konopacki.

(N. D. 3211) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Z mocy reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, z d. 31 Maja (12 Czerwca r. b. Nr. 10639/16385 podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 28 Czerwca (10 Lipca) r. b. o godzinie 11 z rana, odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Olkuskiego, in minus, głośna licytacja na reparacją trzech mostów i odbudowanie jednego kanału w m. Siewierzu od sumy rs. 1382 kop. 35, anszlagami przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych potwierdzonemi, objętej.

Mający przeto chęć utrzymania się przy tej entreprzyzie, winien się zgłosić do biura Naczelnika Powiatu Olkuskiego, na powyższy termin i zaopatrzyć w stosowne vadium do tej entreprzyzy w sumie rs. 138 kop. 24 potrzebne, gdzie warunki mogą być przejrzane.

Radom d. 6 (18) Czerwca 1862 r.

Z up. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Statkowski.
za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 3165) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 18 (30) Lipca 1862 r., w biurze Naczelnika Powiatu Opatowskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na entreprzyzę wybudowania nowej plebanji i domu dla sług kościelnych w parafii Ostrowcu w Powiecie Opatowskim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rubli srebrem 3853 kopiejek $31^1/_2$. Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Opatowskiego.

Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entreprzyzy, aby deklaracje swe na dz. 18 (30) Lipca 1862 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Opatowskiego w następującej treści:

Że podejmuję się entreprzyzy wybudowania nowej plebanji i domu dla sług kościelnych w parafii Ostrowcu w Powiecie Opatowskim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rub. sreb. N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach do licytacji domieszczonym.

Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 385 wyraźnie N. i na to kwit kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu, na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego, aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza, że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 19 (31) Maja 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,
(1) Radca Gubernialny, Statkowski,
za Naczelnika Kancelarji, Niskowski.

(N. D 3084) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 7 (19) Lipca 1862 r. w biurze Naczelnika Powiatu Olkuskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na restauracją zabudowań kościelnych w parafji Racławice w Powiecie Olkuskim leżącej na którą koszta są zatwierdzone w sumie rs. 2418 k. 80.

Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Olkuskiego. Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entreprzyzy aby deklaracje swe na dzień 7 (19) Lipca 1862 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Olkuskiego w następującej treści.

Że podejmuje się entreprzyzy restauracji zabudowań kościelnych w Parafii Racławice w Powiecie Olkuskim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rs. N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach do licytacji domieszczonym. Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 242, wyraźnie N. i na to kwit kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 22 Maja (2 Czerwca) 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Statkowski.
(2) Naczelnik Kancelarji, Świrski.

(N. D. 2927) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Zawiadamia osoby interesowane, iż na dostawę żywności przez czas od d. 19 Września (1 Października) 1862 r. do tegoż dnia i miesiąca 1863 r. do więzienia karnego i badań w Kielcach, oraz do więzień badań w Radomiu, Sandomierzu i Chęcinach, jak równie do aresztów detencyjnych w 19tu miastach Okręgowych tutejszej Gubernii znajdujących się, od ceny normalnej kop. sr. pięć za porcję dzienną chorego i zdrowego więźnia, odbywać się będzie d. 20 Czerwca (2 Lipca) r. b. od godziny 11 rano w sali posiedzeń Rządu Gubernialnego głośna in minus licytacja.

Życzący sobie przeto podjęcia się tej entreprzyzy zechcą się wczasie i miejscu wyżej w skazanym znajdować, zaopatrzeni w vadium wgotowiznie lub listach zastawnych, wynoszące do więzienia w Kielcach rs. 750, do więzień w Radomiu, Sandomierzu i Chęcinach po rs. 500, a do aresztów detencyjnych po rs. 10, które nieutrzymującym się przy licytacji zaraz powrócone, utrzymującym się zaś będzie zatrzymane na kaucją aż do expiracji kontraktu o tę dostawę zawrzeć się mającego.

Warunki tej entreprzyzy są do przejrzenia w wydziale wojskowo-policyjnym Rządu Gubernialnego tutejszego, i u nadzorców głównych więzień.

Radom d. 24 Maja (5 Czerwca) 1862 r.

zupow. Gubernatora,
Radca Gubernialny, Jedliński.
za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 3166) *Magistrat Miasta Konina*

Zawiadamia interesowane osoby, że w d. 9 (21) Lipca r. b. w Kancelarji Magistratu m. Konina o godzinie 10 z rana odbywać się będą poniżej wymienione licytacje i entreprzyzy.

1. Na trzech letnie wydzierżawienie Jatek Rzeźniczych począwszy od sumy rs. 549 kop. 80 in plus do której vadium stanowi się na rs. 54 k. 98.

2. Na entreprzyzę opalania latarń rewerberowych od sumy rs. 200 in minus, vadium do entreprzyzy tej stanowi się na rs 20.

3. Na entreprzyzę czyszczenia bruków przez lat 3 w m. Koninie od sumy rs. 67 kop. 50 in minus, do której vadium stanowi się na rs. 7.

Chęć przeto zalicytowania dzierżawy lub podjęcie której entreprzyzy mających Magistrat w oznaczonym dniu i terminie zaprasza.

Konin d. 1 (13) Czerwca 1862 r.

Burmistz, Morawski.

(N. D. 3167) *Контора Ловичскаго Военнаго Госпиталя.*

Назначивъ въ присутствіи своемъ торгъ 22 (4) и переторжку 23 (8) числъ сего Іюня (Іюля) въ $10^1/_2$ часовъ утра, на поновленіе окраски госпитальныхъ вещей, а именно:

Желтою краскою подъ ясень:

Офицерскихъ:

Столовъ 5, столиковъ 12.

Солдатскихъ:

Бочекъ цѣлыхъ 3, воронокъ 5, досокъ аппаратныхъ 12, табуретовъ 29, столиковъ 46, шкафовъ для лѣкарствъ 12, шкафовъ для бѣлья 15.

Зеленою, краскою

Офицерскихъ:

Кроватей 12.

Солдатскихъ:

Кроватей 192, скамѣекъ 6, рукомойниковъ желѣзныхъ 11, ящиковъ плевательныхъ 312.

Пожарнаго инструмента:

Труба большая 1, трубъ малыхъ 2, богровъ большой 1, богровъ среднихъ 2, богровъ малыхъ 2, ведеръ желѣзныхъ 12.

Черною краскою:

Досокъ для означенія палатъ 43, досокъ къ кроватямъ палатъ 312, столовъ порціонныхъ подъ дубъ 10, ящиковъ для дровъ свинцового 5.

Приглашаетъ желающихъ принять на себя поновленіе окраски поименованныхъ вещей, съ тѣмъ, что желающіе торговаться обязаны представить узаконенныя свидѣтельства о званіи и залоги; желающіе же участвовать при торгахъ лично, могутъ присылать въ Контору запечатанныя объявленія съ показаніемъ цѣны на каждую вещь особо, условіе же на эту окраску можно видѣть во всякое время въ Конторѣ Госпиталя.

(2) Г. Ловичъ 5 (17) Іюня 1862 г.

(N. D. 3164) *Komora Celna I Klasy Praszka.*

Podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 25 Czerwca (7 Lipca) b. r. dopełnioną zostanie w miejscu zwykłych jej czynności w mieście Praszce sprzedaż prawnie skonfiskowanych towarów, a mianowicie: wyrobów bawełnianych, wełnianych, półwełnianych, cykorji, cukru i różnych drobnych przedmiotów, ogólny szacunek wszystkich powyższych towarów wynosi rs. 450.

Praszka d. 31 Maja (12 Czerwca) 1862 r.

Dyrektor Komory, Dobrzeński.

(N. D. 3204) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie starozakonnego Herszka Fejfer handlującego w m. Skierniewicach Okręgu Rawskim Gubernii Warszawskiej zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do niniejszej egzekucji i całego postępowania subhastacyjnego u Józefa Chróścickiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 1773 mieszkającego obrane mającego, w poszukiwaniu sum rs. 900 i 300 z procentem i kosztami od Leopolda Szyndler, właściciela dóbr Kamion z przyległościami. we wsi Kamion Okręgu Rawskim Gubernii Warszawskiej mieszkającego, protokółem Michała Pruszkowskiego Komornika przy Sądzie Pokoju Okręgu Rawskiego, w dniu 5 (17), 6 (18) i 7 (19) Stycznia 1861 roku przysądzonym, końcem przymuszonego w drodze Sądowej wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

Dobra ziemskie Kamion,

z przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Rawskim Gubernii Warszawskiej, gminie Kamion w parafiach Skierniewice i Jeruzal, pod jurysdykcją Sądu Pokoju Ogu Rawskiego położone, składające się z folwarku Kamion, z wsi zarobnej Kamion, z folwarku Wycześniak, z wsi zarobnej Wycześniak; z kolonii Karolinów, z kolonii Patoki, z młyna w Kamionie i Wycześniaku, oraz z lasów, prawem własności do Leopolda Szyndler należące, w dzierżawnem posiadaniu Ewy z Szpickich Szyndler wdowy zostające, jednym wykazem hypotecznym objęte, stanowiące jeden kawał ziemi, żadną cudzą własnością nie przedzielony; rozległość przybliżona tych dóbr wynosi mniej więcej około włók 89, m. 14, pr. 148 miary nowopolskiej, czyli dziesiatyn 1375, saż. 1724, stóp 1, grunta

w tych dobrach policzyć można do klasy 3 i 4 żytniej. Zabudowania dworskie, włościańskie i kolonistów w całych tych dobrach, już to drewniane już murowane są w stanie po części dobrym, po części średnim, a po części złym, pomiędzy któremi jest gorzelnia murowana i dwa młyny wodne z drzewa, czynne, oraz trzeci młyn wodny z drzewa bez użytku, propinacja składa się z trzech karczem zajezdnych, z których jedna jest murowana a dwie drewniane. Koloniści znajdują się następujący w tych dobrach:

1. W kolonii Karolinów: Mejzner Frydrych, Bieńkowski Józef, Maciejowski Tomasz, Zjawiński Jan, Krajeski Jakób, Rauch Wilhelm, Krajeski Józef, Zjawińskiego Walentego sukcesorowie, Brzostek Marcin, Dziekański Stanisław, Legiński Antoni, Szafrański Jan, Bielak August, Dudzyński Błażej, Mejzner Frydrych, Skowroński Jakób, Rauch Jan, Wierzbicki Karol, Rauch Marcin, Bieńkowski Paweł, Tylkowski Jan, Szafrański Mateusz, Fijałkowski Stanisław, Jankowski Stanisław, Rauch Wilhelm, Mizicka Marjanna wdowa, Rauch Marcin, Wonik Jan, Skowroński Wojciech, Klim Jan, Konas Gotlib, Rauch Gotlib, Suchecki Jan, Tyfkowski Jan, Huberman Dawid, Mazgajski Franciszek, Szymański Piotr, Wejs Marjanna wdowa Sztrung Krystjan, Legeński Andrzej, Skowroński Andrzej, Klat Jan, Bielak Anna wdowa, Rohn Jan, Luc Karol, Bielak Karol, Rozenblum Nikodem i Passel Jan.

2. W kolonii Patoki: Widuliński Jan, Michalski Józef, Gajdziński Marek i Zomerfeld Gotlib.

Oprócz tego młynarze dzierżawiący młyny są: w Kamionie Mikołaj Zajączkowski, a w Wycześniaku Walenty Mozelewicz.

Obszerniejsze objaśnienie w akcie zajęcia znajdujące się i warunki, pod któremi rzeczone dobra przez publiczną licytację sprzedanemi zostaną w Kancelarji Sądowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie i u Józefa Chróścickiego Adwokata sprzedażą dyrygującego przejrzane być mogą.

Zajęcie doręczone zostało w kopiach Adolfowi Feilert Pisarzowi Sądu Pokoju Ogu Rawskiego, na ręce Kazimierza Arczyńskiego Podpisarza tegoż Sądu, i Franciszkowi Dobrowolskiemu Naczelnikowi Powiatu Rawskiego na ręce Aleksandra Toporskiego Sekretarza biura jego, obudwom w dniu 1 (13) Czerwca 1861 r. niemniej Leopoldowi Szyndler Wójtowi gminy Kamion do rąk własnych w dniu 7 (19) Lipca 1861 roku.

Toż zajęcie wniesione do księgi wieczystej dóbr Kamion d. 11 (23) Lipca 1861 r., a w dniu dzisiejszym wpisane jest do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana, d. 15 (27) Września 1861 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Józef Chróścicki Adwokat, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 25 Lipca (6 Sierpnia) 1861 r.

w z. Podpisarz Trybunału, Marczewski.

Wywieszono na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 26 Lipca (7 Sierp.) 1861 r.

w z. Podpisarz Trybunału, Marczewski.

Po odbyciu w dniach 15 (27) Września, 29 Września (11 Października) i 13 (25) Października 1861 roku, trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, oraz w dniu 15 (27) Listopada 1861 roku przygotowawczego przysądzenia dóbr ziemskich Kamion z przyległościami, Trybunał wyrokiem dnia 15 (27) Listopada 1861 r. zapadłym, dobra rzeczone Józefowi Chróścickiemu Obrońcy Herszka Fejfer przygotowawczo za rs. 30,000 przysądził, następnie po załatwieniu sporu o zmianę warunków sprzedaży wyrokiem IX. Departamentu Rządzącego Senatu dnia 1 (13) Maja 1862 r. zapadłym, rozsądzonego, Trybunał wyrokiem dnia 31 Maja (12 Czerwca) t. r. nastąpionym, termin do ostatecznego przysądzenia onych na dzień 13 (25) Lipca 1862 r. godzinę 10 z rana wyznaczył, który to termin odbędzie się w miejscu posiedzeń Trybunału jak wyżej za sprawą i popieraniem ustanowionego od Herszka Fejfer Józefa Chróścickiego obecnie Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 1773 mieszkającego, a licytacja rozpoczętą zostanie od 2/3 części szacunku w taksie urzędowej przez biegłych wynaleźć się mającego.

Warszawa d. 2 (14) Czerwca 1862 r.

Pisarz Trybunału, Zgórski.

(N. D. 3226) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Juliana-Wiktora 2ch imion i Karoliny małżonki jego, czyli obojga małżonków Chamskich obywateli w m. Gubernialnem Płocku zamieszkałych, tudzież Jana Zaborowskiego obywatela we wsi Osieku Okręgu Mławskim zamieszkałego, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu u Ferdynanda Tyszki Patrona przy Trybunale tutejszym w mieście Płocku mieszkającego obrane mających, który to Patron zarazem popieraniem przymuszonej sprzedaży dóbr poniżej opisanych, trudnić się będzie, w egzekucji Sądowej przeciwko: 1. Karolinie Szultz po Henryku Szultz pozostałej wdowie, na teraz Piotra Jobs żonie w asystencji męża czyniącej, czyli obojgu małżonkom Jobs jako współopiekunom nieletnich: Emilii, Fryderyka, Karola i Pauliny po Henryku Szultz pozostałych dzieci, na rzecz tychże nieletnich i w imieniu własnem czyniącym, oraz Karolowi Hom jako przydanemu opiekunowi tychże nieletnich Szultzów; 2. Janowi Szutlz; 3. Andrzejowi Hunka; 4. Karolowi Hom; 5. Piotrowi Doran; 6. Michałowi Gertz; 7. Edwardowi Figur; 8. Marcinowi Cerka; 9. Antoniemu i Marjannie małżonkom Sęczkowskim; 10. Andrzejowi Gust; 11. Henrykowi Szultz; 12. Karolowi i Helenie z Mejerów małżonkom Lawrentz, właścicielom części wsi Dobaczewa, we wsi Dobaczewie Powiecie Lipnowskim Gubernii Płockiej zamieszkałym, z mocy prawnych tytułów rozporządzonej, aktem Komornika Teodora Machczyńskiego w dniu 1 (13) Czerwca 1861 r. rozpoczętym, a w dniu 3 (15) Czerwca tegoż roku ukończonym, zajętemi i zaaresztowanemi zostały końcem publicznej przymuszonej sprzedaży, na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernii Płockiej w miejscu zwykłych posiedzeń tegoż Sądu odbywać się mającej, dobra ziemskie Dobaczewo część lit. B. prawem własności do powyżej wyrażonych w hypotece objawionych osób należące, w Okręgu i Powiecie Lipnowskim Gubernii Płockiej w gminie Osiek parafii Ligowo, pod zakresem Sądu Pokoju Okręgu Lipnowskiego położone, w posiadaniu wyżej wyrażonych właścicieli zostające, których opis szczegółowy jest następujący:

Część dóbr Dobaczewa lit. B. powyżej wyrażona, graniczy i styka się: od strony wschodniej z dobrami Zglenice wielkie czyli rumunkami tychże dóbr, które przedziela rzeka Skrwa stanowiąca granicę; od strony południowej z dobrami Dobaczewem, do własności SSrów Switalskich należącemi; od strony zachodniej z dobrami i borem dóbr Kokoszczyna, oraz borem SSrów Switalskich; zaś od strony północnej z dobrami Żochowem; pozostaje w granicach stałych niespornych i jawnych, ma rozległości: a) gruntu ornego klasy II. III. i IV. m. 196, pr. 150, b) łąk nadrzecznych klasy II. m. 8, pr. 150, c) ogrodów klasy II. i III. m. 1. d) boru sosnowego młodego w gruncie klasy IV. m. 125, e) w placach klasy II. i III. m. 1, pr. 150, f) w nieużytkach m. 2, razem morgów 334, prętów 150, czyli włók 11, morgów 4, pr 150, licząc sposobem przybliżonym na miarę nowopolską. Przestrzeń tę co do powierzchni współwłaściciele dóbr Dobaczewa część lit. B. podzielili pomiędzy siebie i posiadają, poczynając porządkiem od granicy Dobaczewa Switalskich pod granicę dóbr Sudragi i Żochowa postępując, a których wydzielone włóki i pomiędzy sobą omiedzowane, porządkiem ciągną się wzdłuż rzeki Skrwy do granic dóbr Kokoszczyna i boru SSrów Switalskich, a to wraz z łąkami, gruntami i borem w prostych liniach przypadającemi, a w szczególności:

1. Dział SSrów Henryka Szultz siedliskiem i gruntem oraz borem w prostej linii graniczy z częścią Switalskich, do którego należy: a) chałupa z drzewa w węgieł słomą pokryta z stajnią i chlewem; b) szopa i chlewki z wystawą czyli wozarką razem z drzewa w łątki pobudowane słomą pokryte, c) stodoła z drzewa w łątki słomą kryta o 2ch sąsiekach, d) obok domu drzewek owocowych sztuk 36, e) gruntu ornego żytniego kl. II. i III. m. 17, f) łąki nadrzecznej kl. II. m. 2, pr. 150, g) boru młodego sosnowego w gruncie kl. IV. m. 36.

2. Dział Jana Szultz obok powyższego będący, do którego należy: a) chałupa z drzewa w węgieł słomą pokryta, b) stajnia i stodółka o jednym sąsieku z drzewa w łątki słomą pokryte do chałupy przystawione, c) studzienka mała w ziemi, d) gruntu ornego kl. II. i III. m. 36, pr. 50, e) boru sosnowego w gruncie kl. IV. m. 31, f) łąki nadrzecznej klaasy II. pr. 100.

3. Dział Karola Hom obok powyższego, do którego należy: a) chałupa z drzewa w węgieł słomą kryta, b) stajnia i szopa także w węgieł pod jednym dachem słomianym łącznie z chałupą pobudowane, c) przystawka w słupy i dyle przy szczycie szopy pobudowana słomą kryta, d) studzienka mała w ziemi, e) gruntu ornego kl. II. i III m. 16, f) boru sosnowego w gruncie kl. IV. m. 8.

4. Dział Andrzeja Gust obok powyższej osady, obejmuje: a) chałupę z drzewa w węgieł słomą krytą, b) szopę do chałupy przystawioną i łącznie pod jednym dachem słomianym z drzewa krzyżulcu z fachami gliną zalepionemi, c) studzienką małą w ziemi, d) gruntu ornego kl. II. i III. m. 21, pr. 150, e) łąki nadrzecznej kl. II. pr. 50, f) boru w gruncie kl. IV. m. 8.

5. Dział Karola i Heleny Lawrentz małżonków, dotyka powyższej osady, na którym znajduje się: a) chałupa z drzewa w węgieł słomą pokryta wraz z szopą razem pobudowana, b) stodółka z drzewa w łątki słomą kryta do szczytu chałupy przystawiona, c) drzewek małych owocowych sztuk 52, d) studzienka mała w ziemi, e) gruntu ornego kl. II. i III. m. 26, pr. 100, f) łąki nadrzecznej kl. II. m. 1, pr. 200, g) boru sosnowego w gruncie kl. IV. m. 2.

6. Dział Andrzeja Hunki dotyka powyższego, na którym jest: a) chałupa z drzewa w łątki słomą kryta z szopką, b) stodółka z drzewa w łątki z dylów słomą kryta, c) studzienka mała w ziemi, d) gruntu ornego kl. II. i III. m. 12, e) łąki nadrzecznej kl. II. m. 1, f) boru sosnowego w gruncie kl. IV. m. 2.

7. Dział Michała Gertz obok powyższego, na którym znajduje się: a) chałupa z drzewa w słupki i dyle słomą pokryta, b) szopka z dylów w słupki słomą kryta przy szczycie chałupy przystawiona, c) gruntu ornego kl. II. i III. m. 12, d) łąki nadrzecznej kl. II. m. 1, e) boru sosnowego w gruncie kl. IV. m. 2.

8. Dział Marcina Cerka położony przy powyższym bez budowli, osada ta jest opuszczona i pozostawiona w posiadaniu dawniejszych właścicieli SSrów Henryka Szultz i Jana Szultz, do której należy: a) gruntu ornego kl. II. i III. m. 8, pr. 250, b) łąki nadrzecznej kl. II. m. 1, pr. 50, c) boru sosnowego w gruncie kl. IV. m. 20.

9. Dział Edwarda Figur na którym jest: *a*), chałupa z dylów w łątki słomą pokryta, *b*), studzienka mała w ziemi *c*), gruntu ornego klasy II. i III. morgów 10 pretów 150, *d*) łąki nadrzecznej klasy II. pr. 150, *e*) boru sosnowego w gruncie kl. IV. morga 1, osadę powyższą dzierżawi August Witkowski na przeciąg roku jednego od 23 Kwietnia 1861 r. do tegoż dnia 1862 r. za opłatą roczną rs. 9 kop. 90.

10. Dział Henryka Szultz, który osadę swą po nabyciu nie wystawiwszy żadnej budowli i nie wprowadziwszy zasiewów, opuścił, która skutkiem tego pozostała w posiadaniu przeszłych właścicieli SSrów Henryka Szultz i Jana Szultz, oraz Andrzeja Hunka, do tej zaś osady należy: a) gruntu ornego kl. II. i III. m. 4 pr. 250, b) łąki nadrzecznej kl. II. pr. 50, c) boru sosnowego kl. IV. morg 10.

11. Dział Henryka Bentzleben z nabycia prywatnego, posiada osadę tę od poprzednich właścicieli Henryka i Jana Szultzów, oraz Andrzeja Hunke, na której znajduje się: a) chałupa z drzewa w łątki słomą pokryta w raz z szopą razem pobudowane, b) gruntu ornego kl. IV. m. 10, c) boru sosnowego kl. IV. m. 5; osadę powyższą Bentzleben za kontraktem prywatnym daty 9 (21) Września 1858 r. wydzierżawił Gotfridowi Hertman na lat 6, licząc od d. 28 Września 1858 r., za cenę roczną rs. 9.

12. Dział Michała Bryszka, który za dokumentem prywatnym nabył od Henryka Szultz najpierwszego nabywcy, na tej osadzie znajduje się: a) gruntu ornego w gruncie klasy IV. w części choiną zarosłego m. 12, b) chałupa z drzewa w łątki słomą pokryta, zarazem z szopką połączona, przy której jest wystawka mała na słupkach słomą pokryta; osadę powyższą właściciel Michał Bryszka wydzierżawił Ludwikowi Rychter za prywatnym dokumentem daty 19 Września 1860 r. na lat 5, poczynając od dnia 23 Kwietnia 1861 r. za cenę roczną rs. 12 kop. 60.

13. Dział Samuela Radke z nabycia od Karola Hom za ustną umową obejmuje: a) chałupę z drzewa w łątki słomą pokrytą razem z szopką pobudowaną, b) szałas z chrustu przy chałupie, c) studzienkę małą w ziemi, d) gruntu ornego w części choiną zarosłego m. 6, osadę tę dzierżawi Antoni Lewandowski za ustną umową na przeciąg lat 3, poczynając od dnia 23 Kwietnia 1860 r. za roczną opłatą rs. 9 k. 45.

14. Dział Antoniego Kaszubskiego ostatni przy granicy Żochowa, który za dokumentem prywatnym nabył od Edwarda Figur, na tej osadzie obecnie przez właściciela opuszczonej znajduje się: a) chałupa z drzewa w słupki z dylów dartych słomą pokryta, łącznie z szopką pusta bez okien i drzwi, b) studzienka mała w ziemi, c) gruntu ornego w części choiną zarosłego m. 3, osady powyżej wyszczególnione stykają się wewnętrznie same z sobą i każda podzielona jest od upodobania właściciela na różno-polowe gospodarstwo, wszystkie zaś stanowią jedną całość dóbr Dobaczewa część lit. B. Oprócz powyższej przestrzeni opisane osady jak to w ogólnej rozległości wyrażono obejmują: a) w ogródkach przy siedliskach swoich w gruncie kl. III i IV około m. 1, b) w placach pod budowlą i w siedliskach kl. III i IV około m. 1 pr. 150. c) w nieużytkach i wodach m. 2, razem m. 4 pr. 150. Podług świadectwa kasy Ptu Lipnowskiego część Dobaczewa lit. B. łącznie z częścią SSrów Switalskich opłaca rocznie podatków Skarbowych rs. 43 kop. 17 1/2, wedle zaś wiadomości na gruncie przez Komornika powziętych, opłata ich na powyższe części dóbr przypada w równych częściach z wyjątkiem tylko, iż część Dobaczewa lit. B. podymnego opłaca rs. 6, gdy część Switalskich opłaca tylko rs. 4.

Akt zajęcia dóbr powyżej szczegółowo opisanych pozostawiony został w kopiach: Naczelnikowi Ptu Lipnowskiego Ludwikowi Kleczewskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Ogu Lipnowskiego Henrykowi Grendyszyńskiemu, Wójtowi gminy Osiek, pod Ligowem Marcelemu Marzantowiczowi, wszystkim na ręce ich własne w dniu 21 Czerwca (3 Lipca) 1861 r. Następnie i na zadość uczynienie przepisom prawa, akt zajęcia dóbr powyższych wniesiony został do księgi wieczystej dóbr ziemskich Dobaczewa lit. B. z Okręgu Lipnowskiego w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej w dniu 7 (19) Grudnia 1861 r., zaś do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego pod dniem 8 (20) tegoż miesiąca i roku. W dalszym zaś postępie zamierzonej sprzedaży, termin do pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, za podstawę do tej sprzedaży ułożyć się mających, przeznacza się na audjencji Trybunału tutejszego na dzień 24 Stycznia (5 Lutego) 1862 roku godzinę 10 z rana, druga zaś i trzecia publikacja tychże warunków, odbędzie się co dwa tygodnie kolejno po sobie idące. Wyciąg tego obwieszczenia wywieszonym dziś został na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz onego wydanym jest Ferdynandowi Tyszka Patronowi Trybunału, sprzedaż tę popierającemu.

Płock d. 8 (20) Grudnia 1861 r.

Michał Betlej.

Gdy z powodu założonej od wyroku z przygotowawczego przysądzenia dóbr Dobaczewa lit. B. w Okręgu Lipnowskim położonych apelacji, termin do ostatecznego przysądzenia w dniu dzisiejszym nie doszedł do skutku, wyrokiem Trybunału dziś zapadłym nowy termin do stanowczej sprzedaży na d. 11 (23) Sierpnia r. b. godzinę 10 z rana wyznaczonym został, w którym licytacja od sumy rs. 3000, warunkami licytacyjnemi i przy przygotowawczem przysądzeniu przez popierającego sprzedaż postąpionej rozpoczynać się będzie.

Wyciąg tego obwieszczenia wywieszonym dziś został na tablicy w Sali audjencjonalnej Trybunału tutejszego, a drugi egzemplarz onego wydanym jest Ferdynandowi Tyszka Patronowi sprzedaż tę popierającemu.

Płock d. 2 (14) Czerwca 1862 r.

Michał Betlej.

(N. D. 3227) Z mocy wyroków Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiej w Kielcach na dniu 7 (19) Lutego 1862 r. i 19 Kwietnia (1 Maja) t. r. sprzedane zostaną w drodze działów przez publiczną licytację na audjencji tegoż Trybunału przed W. delegowanym Sędzią Franciszkiem Żochowskim,

Dobra Ziemskie Chomentówek,

składające się z folwarku i wsi Chomentówek, folwarku Borków, tudzież lasu w granicach dóbr Szladkowa leżącego, tudzież,

Dobra Ziemskie Żydów,

składające się z folwarku Żydów, z folwarku Wola Żydowska v. Felicjan, wsi Wola Żydowska i atynencji przedmieście wsi Żydowa, oddzielnie księgi wieczyste mające, pierwsze w parafii Sędziejowice drugie w parafii Kije, Okręgu Szydłowskim Powiecie Stopnickim, Gubernii Radomskiej położone, do Michała Bonieckiego pełnoletniego w Żydowie Okręgu Szydłowskim zamieszkałego i Adama tudzież Stanisława nieletnich Bonieckich, których opiekunem głównym Michał Stadnicki właściciel dóbr Świdno w tychże dobrach Okręgu Czerskim Gubernii Warszawskiej zamieszkały, a opiekunem przydanym tenże Michał Boniecki brat i współwłaściciel dóbr tych powyżej z zamieszkania powołany, należące, a do dnia 12 (24) Czerwca 1862 r. w dzierżawie Napoleona Panosiewicza zostające. Dobra Chomentówek mają ogólnej rozległości m. 987 pr. 233, nieliczące gruntów do włościan wsi Gartatowic i probostwa Sędziejowic należących, w tej rozległości grunta orne dworskie wynoszą m. 374 pr. 266, ogrody warzywne m. 1 pr. 56, owocowe m. 3 pr. 292, łąki m. 88 pr. 48, pastewniki m. 82 pr. 2, las m. 100 pr. 65, reszta pod wodami, drogami, nieużytkami, zabudowaniami i przez włościan posiadana.

W dobrach tych są budowle: dwór, oficyna, dwie stodoły, spichrz z dwoma komorami, dwie stajnie i owczarnie, piwnica, mieszkanie dla czeladzi, karczma, kuźnia, 4ry chałupy komornicze, a na folwarku Borków dom folwarczny, stodoła i owczarnia. Okup od włościan 20, za pańszczyznę wynosi rs. 286 kop. 20 i oddają daniny kapłonów 40, kur 40. Gleba gruntów ornych żytnia klasy I II. i w części klasy III. a nadto na folwarku Borków 1/3 części klasy II. pszenna.

Podatki z dóbr tych opłacane wynoszą rs. 191 kop. 35 1/4. Dziesięciny oddaje się żyta korcy 14 gar. 20. Szacunek przez biegłych przysięgłych ustanowiony na rs. 15,813.

Dobra Żydów mają rozległości m. 1,095 pr. 165, miary starej Chełmińskiej w czem gruntów ornych dworskich m 341 pr. 108, łąk m. 53, sadów i ogrodów m. 3 pr. 50, błoni m. 6 pr. 133, stawów i sadzawek m. 1 pr. 230, lasu m. 455, gruntów przez włościan posiadanych m. 218, reszta nieużytki i pod zabudowaniami.

Budynki w dobrach tych są następujace: dwór, oficyna, kloaka, kurniki, gorzelnia w której znajdują się statki drewniane i młynek do mielenia kartofli oszacowane na rs. 75, wołownia, stajnie woozownie, owczarnia, dwie piwnice, spichrz, trzy stodoły, plewnik i szopa, na przedmieściu wsi Żydowa, karczma z stajnią wjezdną, kuźnia, dwie chałupy dla czeladzi, wapiennik, we wsi Wola Żydowska: karczma, czworak, dwie chałupy dla komorników, kawa na łące, na folwarku Felicjan: folwark, dwie stodoły, szpichrz, obora. W gumnie znajdują się naczynia inwentarskie gruntowe oszacowane na rs. 129. Okup za pańszczyznę wynosi rs. 419 kop. 96 i oddają włościanie płonów 56, jaj sztuk 420. Gleba gruntu w 4ej części pszenna klasy II. zresztą żytnia klasy I, II i III. podatki z dóbr tych wynoszą rs. 300 kop. 36. Dziesięciny oddaje się żyta korcy 8 garncy 8. Szacunek dóbr tych przez biegłych przysięgłych ustanowiony na rs. 19,460, wraz z naczyniami gorzelnianemi i rolniczemi powyżej wzmiankowanemi.

Obszerniejsze dóbr tych opisanie tudzież warunki licytacyjne, każdego czasu przejrzane być mogą w biurze Pisarza Trybunału i u podpisanego Patrona sprzedaż popierającego.

Sprzedaż odbędzie się naprzód dóbr Chomentówka, a następnie Żydowa, od sum szacunkowych przez detakxacją wykrytych, a gdyby tych nikt nie ofiarował od 2/3 części powyższego szacunku i w tym samym terminie bez nowych obwieszczeń,

Do drugiej publikacji warunków licytacyjnych a zarazem licytacji przygotowawczej, termin oznaczony na dzień 5 (17) Czerwca 1862 r. poczynając od godziny 1ej z południa.

Po odbyciu której termin do trzeciej publikacji a zarazem licytacyji stanowczej, naprzód dóbr Chomentówka a następnie dóbr Żydowa oznaczonym został na dzień 18 (30) Czerwca 1862 r. poczynając od godziny 11ej z rana.

Kielce dnia 5 (17) Czerwca 1862 r.

Ludwik Krzyszkowski, Patron.

(N. D. 3225) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z mocy upoważnienia Prezesa Trybunału Cywilnego tutejszego, sprzedawane będą przez publiczną licytację w Warszawie pod Nr. 476 lit. D, w dniu 18 (30) Czerwca r. b. i dni następnych zawsze o godzinie 12 z południa ruchomości do niegdy Karola Manke należące; jako to garderoba, bielizna, pościel i t. p. przedmityo.

Warszawa d. 11 (23) Czerwca 1862 r.

Kuczborski Stanisław.

(N. D. 3231) W dniu 14 (26) Czerwca r. b. o godzinie 10 z rana, w Warszawie w domu pod N. 2561 na podwórzu przy ulicy Rybaki w egzekucji Sądowej zajęte ruchomości, a mianowicie: chustki pól-bawełniane, chustki do nosa, drelichy, flanele, barchan, płócienka, pół korciki, przez publiczną licytacją sprzedane będą.

Karwowski, Komornik.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 2815) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa Piotra Ustanka vel Józefa Trzecielińskiego vel Florkowskiego, lat 31, katolika, urodzonego we wsi Kościelnej ze Szczepana i Marjanny, utrzymującego się ze służby, aby się wciągu dni 30 od daty ogłoszenia w Sądzie naszym stawił, lub doniósł o swoim zamieszkaniu, po upływie bowiem tego terminu listam gończemi ściganym będzie.

Warszawa d. 26 Maja 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 2944) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Podaje do wiadomości publicznej, że w mcu Październiku r. z. we wsi Łasiecznikach gminie Nieborów, zmarł w gorzelni druciarz Marcin Bolatanik, znalezione przy nim rzeczy mianowicie: 1) kacetka safianowa; 2) torba druciarska skórzana z pasem na którym jest krzyż i wizerunek Matki Boskiej, pod spodem trąbka na klapie i rożne guziki; 3) szydło druciarskie w trzonku; 4) dwoje obcążków; 5) dłuto; 6) trzy małe żelazka do wybijania dziurek; 7) siedm krążków drutu; 8) krążek drutu mosiężnego; 9) książka do nabożeństwa czeska, znajdują się w depozycie Sądu tutejszego, wzywa zatem osoby do familii zmarłego należące, ażeby z dowodami legitymacyjnemi, po odbiór tych rzeczy zgłosiły się, gdyż po upływie 30 dni na skarb spieniężone będą.

Warszawa d. 21 Maja (2 Czerwca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2798) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Jana Nawrockiego lat 16 wieku mającego, ostatecznie w wsi Właczewie mieszkającego, obecnie zaś z pobytu niewiadomego, iżby przed upływem dni 30tu do publlkacji wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Płockiej i Augustowskiej w sprawie pko niemu wydanego, w Sądzie Poprawczym tutejszym stawił się, gdyż po upływie tego terminu listami gończemi ścigany zostanie.

Płock dnia 10 (22) Maja 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 2769) *Sąd Policji Prostej Okręgu Kowalskiego.*

Wzywa Jana Kłódkowskiego lat 28 liczącego, katolika, felczera dawniej we wsi i gminie Duninowa Powiecie Włocławskim mieszkającego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby się stawił w Sądzie tutejszym najdalej za dni 30 w własnej sprawie, lub aby o teraźniejszym swym pobycie bezwłocznie udzielił wiadomość pod skutkami prawa.

Kowal d. 9 (21) Maja 1862 r.

Podsądek, A. Majewski.

(N. D. 2763) *Sąd Pokoju Okręgu Radomskiego.*

W dniu 18 (30) Kwietnia 1861 r. od osoby podejrzanej odebrane zostały, dwie sztuki płótna, w depozycie Sądu tutejszego znajdujące się, wzywa więc osoby interesowane, aby celem udowodnienia swej własności, do Sądu tutejszego, lub najbliższego swego zamieszkania w przeciągu dni 30 zgłosiły się, po upływie bowiem terminu pomieniony depozyt, na skarb zasądzonym zostanie.

Radom d. 15 (27) Maja 1862 r.

Asesor Trybunału,
p. o. Podsędka, Burghard.

(N. D. 2800) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Zapozywa Józefa Koszutowskiego ekonoma stale we wsi Boguszycach Powiecie Włocławskim mieszkającego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla wysłuchania wyroku w sprawie przeciwko niemu uformowanej wydanego, najdalej w dniach 30tu od daty niniejszego ogłoszenia w Sądzie tutejszym stawił się, lub o miejscu teraźniejszego swego zamieszkania doniósł, gdyż w przeciwnym razie dalsze środki prawne przedsięwzięte będą.

Brześć Kujawski d. 14 (26) Maja 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Tryniszewski

(N. D. 2821) *Sąd Policji Prostej Okręgu Marjampolskiego.*

Zapozywa Jana Klimasa parobka, ostatnio we wsi Karoliszki gminie Szyłgale zamieszkałego, aby dla złożenia tłomaczenia w sprawie pko jemu o obelgi uformowanej, przed Sądem Naszym w ciągu dni 30 stawił się.

Marjampol d. 16 (28) Maja 1862 r.

Asesor Trybunału,
p. o. Podsędka, Parys.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 2814) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako też wojskowe, nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, iżby na Walentego Skowrońskiego lat 37, katolika, poddanego Austrjackiego, ze służby utrzymującego się, ostatnio pod Nr. 896 w Warszawie zamieszkałego baczne zwracały oko, a wrazie ujęcia tutejszemu lub najbliższemu Sądowi odstawić zechciały.

Warszawa d. 16 (28) Maja 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Popławski.

(N. D. 2774) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze cywilne i wojskowe nad porządkiem w kraju czuwające, aby 1. Wincentego Wojczunasa lat 38 liczącego wzrostu średniego, włosów ciemno-blond, twarzy ściągłej, oczu niebieskich, nosa sporego, brody ściągłej znaków szczególnych żadnych, dawniej we wsi Borsukini gminy Szumsk, Powiecie Marjampolskim, ostatecznie we wsi Kurpiki, gminie Wisztyniec, Powiecie Kalwaryjskim przebywającego, obecnie z pobytu niewiadomego, za ciężkie skaleczenie na miesięcy 11 domu roboczego prawomocnie skazanego, śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu dostawić zarządziły.

Kalwarja d. 9 (21) Maja 1862 r.

Sędzia Prezydujący, de Johne.

(N. D. 2799) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Leokadję Leżyńską urodzoną w mieście Włocławku, Powiecie Włocławskim i tamże stale zamieszkałą, ze służby utrzymującą się, o kradzież przekonaną, obecnie z pobytu niewiadomą, i przed wymiarem kary ukrywającą się ściśle śledziły, a wrazie ujęcia, Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu transportem dostawić zarządziły. Rysopis Leżyńskiej jest następujący: ma lat 17, katoliczka, wzrostu miernego, twarzy ściągłej nieco piegowatej, oczu piwnych, nosa dużego, włosów ciemno-blond.

Brześć Kujawski d. 14 (26) Maja 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworo, Tryniszewski.

(N. D. 2778) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem w kraju czuwające, aby Litmana Huffejsen lat 55 liczącego, starozakonnego, wzrostu dobrego, twarzy okrągłej, ospowatej, ostatnio we wsi Mierznie gminie Budziszewice Powiecie Rawskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, przed wymiarem sprawiedliwości za kradzież ukrywającego się, ściśle śledziły, a w razie ujęcia pod strażą Sądowi tutejszemu dostawić raczyły.

Łęczyca d. 8 (20) Maja 1862 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Wojcicki.

DONIESIENIA PRZEMYSŁOWE.

DONIESIENIE HANDLOWE.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.